Nr. 396. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie wtorek dnia 26 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefon Nr. 151.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 2 halerze | poranny | 6 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | wieczorny | 10 halerzy |

## Żądania Rusinów.

**Lwów** 25 sierpnia.

*Swoboda*, organ ukraińskich hajdamaków, redagowany przez głównego agitatora strejkowego p. Wacława Budzynowskiego, zabrała również głos w sprawie poruszonych przez *Pester Lloyd* rokowań ugodowych. Tak samo jak przed kilku dniami *Diło*, także *Swoboda* stwierdza, że Rusini nie zamierzają wchodzić w rokowania ugodowe z żadnymi czynnikami, czy kołami w Galicji. Zajmuje ona to stanowisko, że wszelkie „ery" i wszelkie rachunki Rusinów z Polakami są już skończone i że Rusini, jeśli wogóle będą z kim robili ugodę, to tylko z rządem centralnym i koroną; dalej sądzi *Swoboda*, że prowadzić rokowania i zawrzeć ugodę imieniem Rusinów, może tylko „Narodnyj Komitet" (!) i że ugoda zawarta przez kogo innego, nie będzię ugodą z narodem.

Omawiając ewentualne rokowania i cenę, za jaką „Narodnyj komitet" będzie się starał utrzymać dalszą walkę mas o rozszerzenie praw narodu ruskiego w karbach legalnych, pisze *Swoboda*:

„Ze względu na to, że głosy o potrzebie porozumienia się z narodem ruskim podniosły się z okazji strejków. których pierwszym celem jest zdobyć dla robotników, pracujących na łanach pańskich, odpowiednią zapłatę, naród ruski musi otrzymać zapewnienie:

1) że na wypadek, gdyby robotnicy kiedybądź domagali się takiej płacy, jaką pan dać może, a dać nie chce, rząd pozostawił go jego własnemu losowi, tj. nie dawał mu żadnej pomocy, ani przez ściąganie i ochronę obcych robotników, ani przez taki napór na strejkujących, jaki był w tym roku.

Dalej musimy otrzymać zapewnienie:

2) że ciężar podatkowy będzie zmniejszony przez ustawową rewizję katastru gruntowego w tym kierunku tak, aby jednakowe parcele rustykalne i dominikalne zapisano do jednej i tej samej klasy;

3) że nadmierne wydatki (?) na Galicję zachodnią (?), które rujnują włościaństwo we wschodniej Galicji i ich mienie oddają w ręce kolonistów mazurskich, będą wstrzymane i wyrównane w ten sposób, że państwo przez 10 lat będzie dawało na parcelację obszarów dworskich między chłopów ruskich co najmniej po 5 miljonów zapomogi, a po 10 miljonów bezprocentowej pożyczki (!);

4) że rząd rozwiąże wszystkie rady gminne tam, gdzie tego zażąda bodaj połowa ludności i przeprowadzi nowe wybory legalnie i lojalnie (t. j. bez wszelkiego wpływu, namowy i postrachów ze strony władzy);

5) że rząd rozwiąże sejm (bagatela!) i przeprowadzi nowe wybory legalnie i lojalnie;

6) że każda ruska gmina dostanie ruską szkołę narodową; że wszyscy uczniowie Rusini będą uwolnieni od obowiązkowej nauki języka polskiego, a szkolnictwo w gminach ruskich będzie podlegało ruskiej radzie szkolnej;

7) że rząd nie pytając się sejmu założy gimnazja ruskie w ruskich miestach: Rohatynie, Jaworowie, Czortkowie, Ubnowie itd.

8) że w uniwersytecie lwowskim będą prawa języka ruskiego zrównane z prawami języka polskiego, tj, że profesorów Rusinów będzie tylu (ale skąd ich wziąć?) ilu Polaków; że urzędowanie będzie się odbywało tak samo po rusku jak i po polsku;

9) że prawa języka ruskiego we wszystkich urzędach bez wyjątku będą zrównane z prawami języka polskiego;

10) że wszyscy urzędnicy i podurzędnicy Rusini w zachodniej Galicji, będą przeniesieni do Galicji wschodniej, a do Galicji zachodniej będzie przeniesioną taka sama liczba urzędników nie Rusinów z Galicji wschodniej.

„Wyliczyliśmy tylko najważniejsze i piekące sprawy i ostrzegamy tak rząd, jak i tych, którzy może będą powołani do załatwienia z rządem jakiejś ugody, że ruski naród nie będzie syty ani obiecankami, ani okruchami i że za takie zdobycze, jak gimnazja, subwencja dla jakiegoś towarzystwa, lub choćby uniwersytet, nie zejdzie z drogi, na którą wstąpił".

Artykuł swój kończy *Swoboda* następującym charakterystycznym zwrotem: „Wyliczyliśmy nasze żądania tylko na to, aby nikt nie mógł powiedzieć, że sami Rusini nie wiedzą, czego mają się domagać od rządu".

Jak widzimy, Rusini w żądaniach swych nie są wcale skromni. Do omówienia tych żądań jeszcze powrócimy; dziś musimy podnieść jedno szczere wyznanie, które zrobiła *Swoboda*. Oto pisze ona, że za spełnienie powyższych 10 punktów „Narodnyj komitet" przyrzeknie, iż dalszą walkę ruskich mas trzymać będzie w karbach legalnych. Jest to bardzo cenne przyznanie się.

Dotychczas, gdy które z pism polskich podniosło, iż walka prowadzona przez Rusinów, agitacje ich za strejkiem i sam ruch strejkowy sprzeczne są z ustawami, natychmiast spotykała je napaść ze strony prasy ruskiej. Dziś, główny organ strejkowy *Swoboda* przyznaje, że ruch ten nie szedł w karbach legalnych. Bardzo to cenne i ważne wyznanie.

Również nie rozumiemy, dlaczego do rokowań z rządem w sprawach ruskich ma być upoważniony tylko „Narodnyj komitet!" Wszak oprócz narodowców, istnieją jeszcze inne stronnictwa ruskie, istnieje „Ruskaja Rada" itp Przecież one także mają prawo jakiegoś głosu w sprawach ruskich! Lecz niech się układa z rządem centralnym imieniem Rusinów kto chce, nas te układy nic nie będą obchodziły. Jak powiada *Diło* i *Swoboda*, między Rusinami narodowcami a Polakami, rachunki wszelkie skończone.

Jeżeli rząd — pisze dalej *Swoboda* - nie zamierza spełnić bodaj tego, czego my żądamy w tych 10 punktach, to niechaj nawet nie zaczyna mówić z przedstawicielami ruskiego narodu, bo dopiero wtedy, gdybyśmy to dostali, co na podstawie ustaw zasadniczych już dawno mieć powinniśmy byli, mogliby reprezentanci Rusinów zapewnić kierownikom naszego państwa, że dalszą walkę o rozszerzenie swoich praw (np o powszechne prawo głosowania) prowadzić będą Rusini tak, że żaden stróż obowiązujących dziś ustaw nie będzie miał z Rusinami żadnego kłopotu.

My się tego trzymamy. Niech się Rusini układają z kim chcą, my sprawę ruską w Galicji uważamy za sprawę czysto wewnętrzną. Słuszne, ale tylko słuszne swe żądanie mogą Rusini uzyskać tylko na podstawie porozumienia się wzajemnego Polaków z Rusinami bez wszelkiego współudziału rządu centralnego. Wszelkie inne układy nic nas nie obchodzą. Praw zaś naszych bronić potrafimy.

## Proces o Morskie Oko.

**Grac** 23 sierpnia.

Pozory mylą czasem. Węgierski współreferent dr. Ludwik Laban, człowiek z miną bon homme'a, uprzejmy, gładki i wyglądający na miłego towarzysza w salonie, a jeszcze jowialniejszego w wesołem towarzystwie męskiem, od wczoraj, gdy węgierscy zastępcy skończyli sprawozdawczy wywód, w innem stoi świetle. Pokazało się bowiem, że to mąż ogromnych zdolności, dobry mowca, zawołany prawnik, a przytem strategik, polityk, który bynajmniej nie trzyma się zasady być tem, czem jest, tj. radcą apelacyjnym, lecz owszem, jak tego wymaga interes, jest przedewszystkiem ciętym adwokatem-obrońcą. Niezawodnie jest pierwszą osobą za strony węgierskiej, chyba, czego trudno się spodziewać, przewyższy go jeszcze węgierski obrońca państwowy dr. Bölcs.

Adwokackie zdolności są w przewadze po stronie węgierskiej. Podziwiać należy, z jakim ogniem adwokackim występuje prawie siedmdziesięcioletni starzec Lehoczky. Mieliśmy tego dowód na dzisiejszem posiedzeniu sądu. Gdy dr. Tchorznicki na podstawie historycznych dokumentów zaczął dowodzić, że nietylko sporne terytorjum przy Morskiem Oku i Czarnym Stawie, nietylko dalsza część Tatr po polski Grzebień, że cały obszar aż po źródła Popradu należał do Polski, gdy prezydent Tchorznicki począł odczytywać odnośne dokumenty, powstaje pomiędzy Węgrami popłoch. Dr. Bölcs zrywa się z miejsca i z papierem w ręku spieszy do profesora dra Balzera, usiłując go przy żywej gestykulacji o czemś przekonać. Lehoczky rozmawia żywo z Labanem. Widać gniew na jego twarzy, potęgujący się na widok, iż superarbiter dr. Winkler z wielką ciekawością przysłuchuje się wywodowi Tchorznickiego i skwapliwie bierze do rąk przedkładane dokumenty historyczne, czytając je z uwagą. Starzec pełen temperamentu, nie może panować nad sobą i woła zwracając się ku przewodniczącemu głosem gniewnym.

— *Das ist zu weitschweifig!* (To za daleko idące!)

Dr. Laban ze swej strony robi jakąś uwagę i dr Bölcs miesza się także do rozmowy, gdyż dr. Tchorznicki odpowiada na uwagi węgierskie. Zamięszanie. Węgrzy widocznie zaniepokojeni historycznym wywodem przerywają, usiłując osłabić wrażenie.

Węgierski najazd nie jest atoli w stanie zamącić stoickiego spokoju polskiego sędziego rozjemczego.

Co za różnica usposobienia i zachowania się jednej i drugiej strony: Podczas referatu węgierskiego, przy najśmielszych węgierskich twierdzeniach np. tego rodzaju, że cały obszar za Białką, tworzący kwadrat wchodzący w głąb Węgier, na którym znajduje się Zakopane, Kościeliska i inne gminy, należy prawnie do Węgier, a do Galicji *per nefas* — nie wywołał z polskiej strony zaprzeczenia, ani najmniejszej uwagi, nie zdołał wstrząsnąć spokojem, ani prezydenta Tchorznickiego, ani radcy dworu Korna, tylko myśląca twarz profesora dra Balcera zadrgała kurczowo. Polscy członkowie sądu rozjemczego zachowywali się podczas całego ciągu sprawozdawczego wywodu węgierskiego najspokojniej, z przyzwoitością, wskazaną w razie danym.

Co za różnica pomiędzy jednym a drugim sędzią rozjemczym. Prezydent Tchorznicki, choć przyprószony już dobrze siwizną, jest wiekiem młodzieńcem wobec prezydenta Lehoczky'ego, który biorąc skalę lat obydwóch, mógłby na upartego być jego ojcem. Co do temperamentu zaś przewrotnie, możnaby śmiało Tchorznickiego poczytać za ojca, a Lehoczky'ego za syna. Starzec Lehoczky posiada ogień i werwę, Tchorznicki spokój i powagę.

A dr. Korna równać nawet nie można z równorzędnym jego kolegą w sądzie rozjemczym, dr. Labanem. Wprawdzie obydwaj są urzędnikami, lecz po Labanie wcale tego niepoznać, podczas gdy dr. Korn w każdym calu jest biurokratą, korekt w zachowaniu się i toalecie; Węgrzy daleko mniej zważają na *bon ton*. Kto np. spojrzy na dr. Bölcza, manipulującego zręcznie aktami i mapami, które zabierają pulpit całego rzędu ław dla przysięgłych, mógłby sądzić, że podczas posiedzenia sądowego pali cygaro *virginia*. Trzyma bowiem, pracując rękami w dokumentach, ołówek wciąż w ustach. Czyni to oczywiście w zamyśleniu i roztargnieniu, koncentrując wszystkie swoje myśli na rzeczy, którą zastępuje, a nie na ołówek i na to, iż jest *mal á propos* trzymać ołówek w ustach. O naszym „hofracie" nie mogę nic powiedzieć, jakim jest mowcą, bo dotychczas jeszcze nie przemawiał.

A, niechże cię!... będę ci się miał z pyszna! Właśniegdym domawiał ostatniego zdania słyszę nowy nieznany głos — patrzę; widzę dr. Korna odczytującego jakieś pismo, bardzo poprawnie, dobrą niemczyzną i głosem donośnym. Akt podał mu do przeczytania prezydent Tchorznicki.

Pomimo przerywań i wybuchu gniewu węgierskiego prezydent Tchórznicki z klasycznym spokojem dowodzi swego dalej. Słychać imiona królów polskich: Bolesława Chrobrego, Władysława Jagiełły, Korybuta Wiśniowieckiego. Historyczny dowód najprzykrzejszy dla Węgrów. Patrzę na nich studjując na ich twarzach jakie wywód polskiego sędziego rozjemczego na nich sprawia wrażenie. Lehoczky gniewa się, rzuca, potem zwraca się do prezydenta Winklera i usiłuje dawać mu objaśnienia, osłabiające słowa strony przeciwnej. Ma dziś zupełnie minę starego adwokata — krętacza i rabulisty, chcącego nagiąć wszystko pod swą wolę.

Dr. Bölcs z poza stosów papierów z pyszałkowatą miną bojownika, pozującego na ogromną pewność siebie, uśmiecha się ironicznie, a to tak, jak gdyby chciał powiedzieć: Poczekaj, dam ja ci, kiedy przyjdzie na mnie kolej! Zobaczymy.

Zupełnie odmienne wrażenie sprawia to, co mówi i odczytuje p. Tchorznicki, na szefie węgierskiego sztabu generalnego. Widać na jego twarzy pewne przygnębienie i zakłopotanie, jak gdyby wobec tego, co sąd słyszy obecnie, wstydził się tego, co słyszano o tem ze strony węgierskiej. Możnaby rozumną jego twarz uważać za zwierciadło, w którem się odbija doniosłość dowodów i argumentów strony przeciwnej.

Duże zdziwione oczy robili Węgrzy, gdy Tchorznicki tłumaczył, iż Bielka a Biała Woda jest jedno i to samo, że Białka jest skróconem deminutivem Białej Wody, podobnie „jak kasztanka kasztanowatej klaczy".

Spokojne, rzeczowe wywody polskiego sędziego rozjemczego, zrobiły w ogóle dobre wrażenie.

## Stanowisko Węgrów w sądzie rozjemczym.

**Graz** 23 sierpnia.

Wczoraj — jak to już czytelnikom wiadomo — arbiter węgierski dla sporu o Morskie Oko, zakończył swe dwudniowe wywody. Po telegramach, które krótką o tem podały wiadomość, warto stanowisko Węgrów w tej ważnej dla nas sprawie, poznać bliżej.

Na wstępie zaznaczył arbiter Lehoczky, że Węgry mają właściwie pretensję do całego klina Galicji, który jako Nowotarszczyzna wrzyna się w terytorjum korony św. Szczepana, że jednak z pretensji tej rezygnują, a prawa swe podtrzymują jedynie do spornego terytorjum nad Morskiem Okiem. Określiwszy przedmiot sporu, referent omówił stanowisko rządu austrjackiego w formie odrazu polemicznej, poczem przeszedł do określania stanowiska rządu węgierskiego.

Otóż rząd węgierski twierdzi, że na spornem terytorjum ta rzeka tworzy granicę, która pod Rysami wypływa (żadnego potoku od Rysów do Czarnego Stawu nie ma. *Przyp. sprawozdawcy.*) i płynąc potem ku północy i tworząc najpierw Morskie Oko, a potem Rybie jezioro, łączy się dalej z Białą Wodą i w dalszym swym biegu już bezsprzecznie Białką się nazywa; potem, że ta rzeka już od swego początku jest Białką.

Ponieważ rząd austrjacki twierdzi, że Białka zaczyna się dopiero od połączenia się z Białą Wodą, a górny bieg tej wody nie jest Białką, lecz Potokiem od Rybiego i że od Rysów w kierunku na północ aż do punktu, łączącego obie wody, granicy nie stanowi owa woda, lecz łańcuch gór Żabie, to w sporze tym należy rozstrzygnąć 3 pytania:

1. Czy słusznem jest nazywać Białką potok, wypływający z Morskiego Oka aż do miejsca, gdzie łączy się z Białą Wodą.

2. Czy sporne terytorjum znajdujące się między granicami, różnie przez oba państwa przedstawianemi, przed pierwszem powstaniem sporu granicznego, więc przed r. 1824, zostawało w posiadaniu Galicji, czy Węgier i tem samem należało do Austrji, czy do Węgier?

3. Czy posiadanie spornego terytorjum i faktyczna jego przynależność do jednego lub drugiego państwa, prawnie da się uzasadnić?

Na pytanie pierwsze przedkładają Węgrzy następujące dowody:

a) Orzeczenie ministerstwa wojny, wypowiedziane na podstawie kart wojskowych od roku 1769.

b) Oficjalne mapy, głównie wojskowe, zdjęte w latach 1822, 1861 i 1876/77. Wprawdzie na niektórych mapach rzeka ta nazywa się potokiem Morkiego oka, na innych znowu Białą Wodą; ale zdaniem rządu węgierskiego nazwy te oznaczają tylko określenie pewnych właściwości tych wód i bynajmniej nie stanowią nazwy.

c) Oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu, który w 3 procesach w r. 1791, prowadzonych przez Węgry przeciw Galicji, a domagających się oddania całego ciągnącego się przez Białkę na zachód aż pod Biały Dunajec obszaru (cały prawie obecny powiat nowotarski) oznaczył, że w tem miejscu granicę między Węgrami a Galicją, zawsze stanowiła Białka.

Na pytanie drugie przedkładają Węgrzy:

a) Dowody na podstawie map, znalezionych w ministerstwie wojny, a dokonanych w roku 1769, mapy oficjalne z lat 1769—1790 (wojskowe), z lat 1822, 1861 i 1876, które nawet więcej dają Węgrom, niż ci teraz żądają. Głównie opierają się tu Węgrzy na mapach podpułkownika Seegera. Mapy te różnie przedstawiają granicę galicyjsko-węgierską; dwie z nich wszakże wskazują granicę tak, jak chce teraz Galicja, t. j. przez Żabie.

b) Oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu w trzech procesach (patrz: Pytanie pierwsze — *Przyp. koresp.*), które stoi na stanowisku dzisiejszych żądań Węgrów.

c) Dokumenty Palocsaya, rzekomo stwierdzające, że w latach 1831, 1832 i 1833 wykonywał on prawo pasania na spornem terytorjum i że prawo to wydzierżawił chłopom galicyjskim po 12 zł. rocznie.

d) Układ prywatny z r. 1858, zawarty między Klementyną Homstaszową a spadkobiercami śp. Aleksandra Palocsay-Horvatha. Na podstawie tego układu, całe obecne sporne terytorjum „pozostaje" własnością spadkobiercy Palocsaya. Ze sława tego „pozostaje", wnosi rząd węgierski, że terytorjum to „musiało być" własnością Polacsaya, skoro niem i nadal „pozostaje". Protokół komisji, która układ prowadziła, także rządowi węgierskiemu wydaje się ważny, bo stwierdzać ma, że Białka w całym ciągu z wyjątkiem Uj-Bela, jest granicą galicyjsko-węgierską.

e) Opodatkowanie przez Austrję gruntu spornego, nie może być wykazanem — zdaniem rządu węgierskiego.

Co do punktu trzeciego, czy należy do Węgier sporne terytorjum, sądzą Węgrzy, że posiadają dowody podwójne: 1) że do roku 1625 cały na zachód od Białki położony obszar (do Białego Dunajca i gminy Brzegi, Białka, Bukowinka i Leśnica) należał do Węgier; 2) że sporne dziś terytorjum od wieków należało do królewsko-węgierskiej donacji i było przedmiotem prawniczych aktów węgierskich, że więc tem samem musi (!) być obszarem węgierskim.

*Ad 1.* przedkładają Węgrzy kilka dokumentów prywatnych (6 sztuk). Ostatni z nich stwierdzić ma, że nowotarski kasztelan Mikołaj Komorowski, spadkobiercom Jerzego Palocseya gwałtem odebrał „węgierskie" posiadłości: Brzegi, Bukowinka i Leśnica.

*Ad 2.* przedkładają Węgrzy również 6 dokumentów (między nimi t. zw. Łaskiego akty darowizny).

W końcu aby udowodnić, że sporne terytorjum także prawnie stanowi część składową państwa węgierskiego, powołuje się rząd węgierski na „prowizoryczny" kataster i na kredytowe „albo" hipoteczne księgi gruntowe z r. 1853 i z r. 1858, oba jeszcze przed prywatnym układem z r. 1858; zostały one sporządzone w czasach, gdy Węgry zostawały pod polityczną władzą Austrji i nie posiadały samoistnego rządu; w r. 1876, gdy przywróconą została konstytucja węgierska, sporządzone zostały „definitywne" księgi katastralne.

---

(42)

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

## Wrzos

POWIEŚĆ.

Na widok wchodzących, dziewczynka zerwała się z radosnym okrzykiem i poskoczyła do Ocieskiej. Ta ją podniosła z ziemi, ucałowała i trzymając na rękach, powitała resztę towarzystwa, podczas gdy Lili świergotała, despotycznie skubiąc ją za ramię.

— No i co się stało dalej z tym żukiem? Skończysz, chodź do nas — o tam — do tego stolika. Miss niech sobie idzie. Ty będziesz ze mną.

— Lili! wynoś się, lub siedź cicho! — zawołała Ramszycowa.

Lili umilkła, położyła paluszek na ustach, uśmiechnęły się do siebie z porozumieniem i usiadły opodal pod lampą, u stołu z rysunkami. Angielka podała Ocieskiej zeszyt, gdzie były jej ilustracje do historji o awanturniczym żuku. Lili usadowiła się wygodnie na jej kolanach, wlepiła oczy w ołówek i słuchała cudnej bajki.

Ramszycowa spojrzała w tę stronę i rzekła do Kazi z uśmiechem:

— Idź i powiedz jej, że lubi dzieci, to się obrazi, jak o największy afront.

Doktor Downar zbliżył się do Ocieskiej i spytał:

— Nie miała pani listu od Kazimierza?

— Owszem, wczoraj.

— Cóż u was słychać? — spytał, zniżając głos.

— Babnicki wisi na włosku. Marszałkowa umarła. Dowojna się żeni. U pana Florjana dzieci chore na szkarlatynę.

— „Przeto" i nie pisze! — mruknął Downar, który, gdy się nie pilnował, zawsze popełniał prowincjonalizmy. Babnickiemu pan Kazimierz zginąć nieda. Niechajże i do mnie napisze, ile trzeba, ale do pani adresując. A kogo bierze Dowojna?

— Suliską.

— To i dobrze. Marszałkowej szkoda i zły i dobry na nią się oglądał i rachował!

— No — i co żuk zrobił, jak go wróbel złapał? — dopominała się Lili.

Downar powrócił na swe poprzednie miejsce.

— Opowiadają, że profesor cudu dokonał operując Rudnickiego! — rzekła Kazia.

— Ot, gadanie! — odparł Downar. Będzie cud, jak wyżyje.

— A co mu jest? — spytała Ramszycowa.

— Wczoraj się pojedynkował i dostał postrzał w bok.

— Rudnicki, mąż tej pięknej pani Rudnickiej?! — zawołała Ocieska. Onegdaj była u mnie! — Malowałam jej portret. Z kim się pojedynkował?

— Z jakimś Ossorją, kolegą z biura u Goldmarka.

— A naprawdę, jeśli umrze, zabójcą będzie społeczeństwo! — rzuciła gorąco Kazia.

Downar potakująco skinął głową.

— Rudnicki pracą i zdolnością wybił się nad tłum; z niskiego urzędnika został szefem biura Goldmarka, jego prawą ręką. Nikt mu nic zarzucić nie może, ale przecie nie wolno uznać cnoty i zasługi, pochwalić, zostawić chociażby w spokoju. Ponieważ jego opinji nie sposób było zbrudzić, zbrudzono opinję jego żony, bo przecie nie ma i być nie może kobiety uczciwej, a już piękna kobieta musi być bez czci.

— A to jest łgarstwo! — rzekł Downar. Rudniccy się kochają i jaknajlepiej żyją!

— Ale to nie przeszkadza, że dla Warszawy Rudnicka ma romans z Goldmarkiem, a mąż temu zawdzięcza karjerę.

— Z Goldmarkiem! — uśmiechnął się Downar. Toć on ma tabes i ledwie żyje. Eh! I ręką machnął pogardliwie.

— Ossorja to paniczyk, którego przez protekcję wpakowano do biura. Nic nie chciał robić, wreszcie prawie nie przychodził, tylko po pensję. Rudnicki dał mu dymisję, ten mu odpowiedział obelgą na żonę i teraz go może zabił, dla dokończenia honorowego rachunku!

— A choćby żył, co lepszego! — ruszyła ramionami Ramszycowa i sięgnęła po notatnik na biurku. Gdzie oni mieszkają? — spytała.

Kazia powiedziała adres.

— On leży u mnie w klinice. Tam niech pani przyjedzie! — dodał Downar.

— Skąd pan wie, że mam być?

— Bo to do pani podobne.

Sokolski, milczący dotąd, odezwał się.

— Jak to dobrze, że nie mam żony, ni przyjaciół.

— Dlaczego? że pana ludzie nie obmówią! — zaśmiała się Ocieska. Za pozwoleniem, cała Warszawa wie, że pan wcale ani w Kongo ani pod biegunem nie był, tylko trzy lata siedział w Wiedniu, wertował podróżnicze księgi i tam czerpał materjał do swych opisów i odczytów!

Sokolski otworzył szeroko oczy.

— Ja? W Wiedniu? — wyjąkał zdumiony.

Wszyscy parsknęli śmiechem z jego miny i Ramszycowa dodała:

— Dość o ludziach. Lili — marsz spać!

Doktor spoglądał żałośnie na fortepian.

Zaśpiewa nam pani Sanicka, potem ja zagram, żebyśmy zgrzytu zapomnieli.

Lili spojrzała żałośnie na rysunki, ale usłuchała bez protestu. Zniknęły z Angielką.

Kazia nie dając się prosić, usiadła przy fortepianie, zaśpiewała parę pieśni Moniuszki. Głos miała czysty i silny, mało uczony, ale słuchacze nie myśleli o krytyce, cieszyli się melodją w milczącem skupieniu.

Gdy skończyła, Ramszycowa podziękowała jej uśmiechem, Downar tak był zamyślony, że nawet się nie poruszył, Ocieska rzuciła mrucząc: „Tam byłby raj, żebyś ty za mną była". Sokolski miał minę wniebowziętą!

W tej chwili, gdy Kazia jeszcze przygrywała melodję, lokaj otworzył drzwi i zaanonsował:

— Pan Andrzej Sanicki!

Ramszycowa podniosła głowę, zdziwiona: Proś! rzuciła, wstając.

Fortepian umilkł w pół akordu.

Andrzej wszedł, powitał wszystkich i rzekł do żony:

— Przyjechałem po ciebie.

— Ojciec zachorował? — spytała, blednąc.

— Zdrów. Nic strasznego, głupia historja!

Skrzywił się. Chwilę rozmawiał potocznie, wreszcie wstał i rzekł do Ramszycowej:

— Pani daruje, żem tak wpadł i żonę porywam. Cudzy kłopot, gorszy czasem od własnego!

— Zapewne dlatego, że pan pierwszy raz w życiu tego doświadcza! — rzekła złośliwie.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Mały fejleton.

**Najświeższy i jedynie radykalny system kasy bezpieczeństwa.**

Pan Ewaryst Miodownik ukończył szkoły krajowe, akademję handlową za granicą i ze świadectwem *cum eximia laude*, powrócił do stolicy, gdzie otworzył biuro bankierskie.

Kandydat nauk handlowych, gruntownie wykształcony we wszystkich gałęziach wiedzy, człowiek światły, wtajemniczony w potrzeby swego społeczeństwa, pewny był powodzenia swojego przedsięwzięcia, co byłoby nastąpiło niewątpliwie, gdyby nie drobne przeszkody.

Tak więc, w tydzień po otwarciu banku, przyszedł drobny rzezimieszek i ukradł mu z przedpokoju parasol, kapelusz i palto.

Na błahe i w gruncie rzeczy drobne wydarzenie, młody bankier nie zwrócił uwagi.

Po upływie dwóch tygodni inkasent, świeżo przyjęty, zniknął skradłszy 1000 k., należących do pryncypała.

Ewaryst Miodownik, zajęty właśnie sprawą, która miała mu przynieść napewno 10 000 k. czystego zysku, na wieść o fakcie, spędził nareszcie muchę natrętną, która od kwadransa latała mu około nosa, westchnął i powrócił do poważnej pracy.

W miesiąc po tem, kasjer, przy układaniu banknotów w paczki, znalazł dziesięć sfałszowanych biletów bankowych.

To do pewnego stopnia wyprowadziło pryncypała z równowagi:

— Niech złodziei i oszustów pioruny zatłuką! — zawołał i popadł w melancholję, która trwała bez przerwy 5 godzin, 33 minuty, 16 sekund i 2 tercje.

W ciągu następnych trzech miesięcy, operacje banku były niezwykle pomyślne. Akcje, spekulowane na *bessę*, spadły, na *hossę* — poszły w górę.

W dniu ukończenia bilansu, buchalter główny zaraportował chlebodawcy:

— W ciągu czasu sprawozdawczego, odpisaliśmy na straty: parasol, palto i 6000 kor. Czyste zyski wynoszą natomiast 173.659 kor. 16½ hal.

I w chwili, gdy bankier zawołał: „hura! hopsa!" nadszedł kasjer wybladły i drżący z lakonicznem doniesieniem:

— Kasa rozbita, a cały nasz dochód skradziony!

Wtedy to bankiera ogarnęła wściekłość.

— Co? — zawołał. — A zatem cała moja wiedza, energja, sprężystość, pomysłowość, węch do interesu i szczęście, mają być zniweczone, jedynie z przyczyny małej odporności szafy kasowej na piłki, świdry i dłuta rabusiów?

Dość tego. Z tą chwilą nic podobnego już się nie powtórzy.

To rzekłszy, ogłosił konkurs międzynarodowy na obmyślenie najradykalniejszego sposobu ktoryby zabezpieczył kasę od złodziei.

Nagroda wynosiła bajeczną sumę siedemdziesięciu korców (dobrej miary) monet 20-koronowych.

Nic też dziwnego, że do konkursu stanęli najwybitniejsi wynalazcy z Ameryki, Anglji, Francji, Belgji itp.

Doradzano: kasę wybudowaną na dnie oceanu, kasę zaopatrzoną w działa samostrzelne, olbrzymią szafę pancerną ze zbiornikiem gazów wybuchających, i wiele innych pomysłów, równie praktycznych.

W dniu przeznaczonym na ekspertyzę, do gabinetu bankiera zadzwonił mężczyzna niepozorny, wybladły i z oczyma podsiniałemi z powodu dłuższej bezsenności.

Wszedł, skłonił się i rzekł:

— Przyszedłem po nagrodę.

W ciągu osiemdziesięciu nocy nie przespanych, wymyśliłem niezawodny środek zabezpieczenia pańskich kapitałów od rabunku.

— Jakiż to sposób? mów, nie tracąc ani mgnienia oka.

— Zaraz, zaraz. Uczyłeś się pan buchalterji pojedynczej i podwójnej?

— Pytanie!

— Matematyki?

— Jeszcze jak!

— Korespondencji?

— Zdałem.

— Ekonomji?

— Umiem na wyrywki.

— Finansowęści?

— Po same uszy.

— Sztuki nawrócenia całej ludzkości na drogę cnót: poszanowania cudzego?

Bankier pilnie się wpatrzył w „wynalazcę".

— Panie, czy pan zwarjowałeś?

Ten odparł:

— Bynajmniej. Dopóki nie posiędziesz pan mocy umoralnienia bliźnich, pańskie kasy ogniotrwałe z zamkami konkursowymi na nic się nie przydadzą. Zapominasz pan, że równocześnie z wynalezieniem nowego zamka, rabusie wymyślą nowe piłki, świdry i pilniki.

Kwestję bezpieczeństwa dóbr doczesnych, może rozwiązać jedynie rzetelne pojmowanie przez ogół potrzeby kultywowania cnót, z siódmem przekazaniem na czele. Radzę więc, nie kompromituj się rozstrzyganiem konkursu, ponieważ twoje chęci zapewnienia nietykalności złotu, w warunkach obecnych są niczem więcej, jak utopią...

## KRONIKA.

**Lwów** 25 sierpnia.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota + 19° R. Pogoda.

**Z niedzieli.** Ostatki lata wykorzystuje ludek lwowski zupełnie, wyciskając zeń jak z cytryny, ostatnie krople letnich wycieczkowo-festynowych zabaw i rozrywek. Zabaw też odbyło się wczoraj we Lwowie o połowę mniej niż w niedzielach poprzednich i to było powodem, że liczniejsze zebrały się na nich tłumy. Za jedną tylko żółkiewską rogatką smutno było wczoraj i martwo. Płeć piękna, odwiedzała wprawdzie jak zwykle knajpy i „lutrynki" i błąkała się po błotnej ulicy, chrupając obwarzanki, czyniła to jednak raczej z przyzwyczajenia, niż dla przyjemności. Bo też proszę, co za przyjemność być może „za drągiem", kiedy nie ma tam żołnierzy, cała bowiem lwowska załoga wymaszerowała na manewry. Smutno więc i tęsknie ściągały Kasie, Hanie i Marysie kilka mundurów, które, jak na lekarstwo się pojawiły, pohuśtały się same trochę na „amerykańskiej" huśtawce i wcześniej niż zwykle wróciły do miasta. Porządnej bójki nawet nie było wczoraj za rogatką żadnej, nikomu w kłótni brzucha nie rozpruto — to też pożal się Boże, jaka tam wczoraj była zabawa. Nieco urozmaicenia przyniósł tylko czeladnik lakierniczy Kornel Pachuta, który upiwszy się, powiesił się na gruszy w ogrodzie Kizyka. I to wrażenie jednak nie było długotrwałe, gdyż agent policyjny Spang ku wielkiemu niezadowoleniu widzów wisielca oderznął, a kiedy ten spadł jak dojrzała gruszka na ziemię, ocucił go kilku klapsami i zaprowadził do kozy. Tak więc, na ogół, źle się bawiono wczoraj „za drągiem".

**W obronie swojskiego przemysłu.** Wydział krajowy wystosował memorjał z żądaniem, aby przy nowem uniformowaniu służby pocztowej, uwzględniano tylko krajowe fabryki sukna i dotyczące roboty oddawano tylko krajowym majstrom. Odpis memorjału udzielono ministrowi rodakowi i wybitniejszym posłom, aby dążenia wydziału krajowego poparli u sfer decydujących.

**Rada administracyjna** fundacji Stanisława hr. Skarbka przyjęła w b. r. na posiedzeniu odbytem w dniu 11 b. m., na wniosek kuratora, 52 sierót na wychowanie do zakładu drohowyskiego, a mianowicie: chłopców 33 i dziewcząt 19. Z tego zupełnych sierót chłopców 17, dziewcząt 7, sierót tylko po ojcu lub po matce chłopców 16, dziewcząt 12. Przy tych ostatnich uwzględniono tylko takie, które co najmniej mają sześcioro rodzeństwa, potrzebującego zaopatrzenia.

**Plotka.** *Kurjer Lwowski* donosi, jakoby prezydjum magistratu wysyłało strażników miejskich po mieście z listami składkowemi na rzecz pogorzelców z Austrji niższej, na których namiestnictwo poleciło rozpisać składkę. Doniesienie to jest wymysłem. Magistrat przyjmuje składki w prezydjum i w komisarjatach dzielnic, zresztą jednak daleki jest od wszelkiej agitacji w tej sprawie.

**Budowle miejskie.** Kamienica miejska, wzniesiona na ulicy Rzeźnickiej na gruncie, gdzie była realność fundacyjna ś. p. Kubasiewicza, już jest uwolniona z rusztowań, a wykończenie wewnętrzne jest w pełnym toku. Już dzisiaj zgłaszają się o nią kupcy. Kamienica ta ma pokryć wydatek 40 000 kor., jakie gmina dała fundacji za dom ś. p. Kubasiewicza, chroniąc w ten sposób fundację od niezawodnej straty, gdyby stary ów dom rozpadł się był w gruzy.

Na gmachu muzeum przemysłowego dach z kopułami jest już zupełnie blachą pokryty; tymi dniami rozpoczęto otynkowywać gmach.

Gdy uprzątnięte tam będzie rusztowanie i parkan od strony Wałów hetmańskich, pomnik Jabłonowskiego doczeka się lepszej doli; jest to fundacja mieszczan lwowskich; przed pięćdziesięciu laty odnowiono go; obecnie pomnik ten albo będzie znów odnowiony, albo koło muzeum przemysłowego stanie pomnik nowy, zachodzi bowiem obawa, że dzisiejszy przenosin nie wytrzyma.

**Miejska szkoła przemysłowa.** Losy tego zasłużonego dla naszych rzemiosł zakładu poczęły się chwiać z nastaniem szkół państwowych: przemysłowej i handlowej. W szkole miejskiej, która dawniej była przemysłowo-handlową, dział handlowy już zniesiono, a zeszłoroczna komisja budżetowa rady miejskiej przedstawiła rezolucję, aby rada szkolna okręgowa zastanowiła się nad potrzebą dalszego istnienia także działu przemysłowego. Na razie jednak miejska szkoła przemysłowa pełni pożyteczną służbę, czego najwymowniejszym dowodem jest to, że w ostatnim roku szkolnym zapisało się do niej 122 uczniów, a 74 uczęszczało do końca roku i otrzymało stopień pierwszy (dziesięciu nawet z odznaczeniem) Uczniami byli przeważnie czeladnicy, nawet żonaci i obarczeni rodziną, niejednokrotnie przeszło trzydziestoletni. Brak formalnej kwalifikacji do przyjęcia zastępowało się egzaminem wstępnym; a uczniowie tacy już po kilku miesiącach nauki osiągali bez porównania lepsze rezultaty, niż chłopak 14-letni, mający ukończoną szkołę 6 klasową, lub dwie klasy szkoły średniej, jak tego wymaga statut. Są też uczniowie z ukończoną szkołą przemysłową uzupełniającą, co chlubnie świadczy o tej młodzieży rzemieślniczej, która chociaż już wyzwolona, wiekiem dojrzała, szuka jeszcze pogłębienia swej wiedzy.

Tak tedy miejska szkoła przemysłowa nie przestaje być pożyteczną, zatem będzie istniała nadal.

**Wpisy do szkół.** Wpisy do szkoły żeńskiej im. ces. Elżbiety, odbywać się będą w dniach 29 i 30 bm. od godziny 9—12 przedpołudniem i od 4—6 popołudniu.

Wpisy uczenic do szkoły szycia białego i haftu w stowarzyszeniu „Pracy kobiet", trwać będą od 26 sierpnia do 15 września, zaś nauka rozpoczyna się z dniem 1 września. — Bliższych informacyj udzieli biuro stowarzyszenia, przy ul. Wałowej l. 25 II p., które otwarte od godziny 9—12 przedpołudniem i od 2—5 popołudniu.

**Wyścigi cyklistów.** Dwudniowe słowiańskie wyścigi cyklistów, mają się odbyć we Lwowie w dniach 7 i 8 września rb., na torze „Lwowskiego klubu cyklistów". — Nagrody honorowe dla amatorów, pieniężne dla zawodowców. W każdym biegu trzy nagrody. Wpisowe do wszystkich biegów 2 korony od siodła. Zgłoszenia przyjmuje od dnia 3 września godz. 8 wieczorem dyrektor toru, p. Tadeusz Gustowicz, Lwów, ul. Akademicka l. 12; dyrekcji toru przysługuje prawo nieprzyjęcia zgłoszenia bez podania powodów.

**Antihakatystyczny atrament.** Pojawiły się we Lwowie korespondentki z ryciną, przedstawiającą 8 uczniów szkół średnich w mundurkach, z których każdy trzyma w ręce flaszeczkę atramentu, opatrzoną etykietą „Tlenu". U góry, umieszczony jest napis: „Koledzy! Precz z hakatą! Piszcie tylko atramentem z naszej polskiej fabryki „Tlen!" Obrazek na korespondentce robi wrażenie bardzo sympatyczne.

**Widmo nowego strejku budowlanego.** Wczoraj zebrało się w sali teatru żydowskiego przy ulicy Jagiellońskiej, kilkuset robotników na walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników budowlanych. Skarżono się, że niektórzy pryncypałowie nie dotrzymują warunków umowy, na jaką zgodzili się w czerwcu. Po trzygodzinnej przeszło, a mocno ożywionej dyskusji, uchwalono szereg rezolucyj, wykazujących krzywdy, jakich budowlani robotnicy doznają i wzywających ogół ich do spokojnego organizowania się, a wreszcie rezolucję, zapowiadającą strejk ogólny z dniem 9 września, jeśli do tego czasu wspólna komisja pryncypałów i robotników nie załatwi sprawy stworzenia „Biura pośrednictwa pracy.

**Aresztowanie lwowskiego oszusta.** W Krakowie aresztowano Henryka Hradla, djetarjusza namiestnictwa we Lwowie, ściganego listami gończymi za oszustwa, popełnione przez to, że od chłopów, którzy przychodzili do biur namiestnictwa, pod różnymi pozorami wyłudzał pieniądze. Aresztowanemu towarzyszyła cała rodzina. Żonę i troje drobnych dzieci odstawiono do ogrzewalni kobiet, Hradela samego zaś odstawiono wczoraj do sądu karnego.

**Ruskie fałsze.** Od ks. prałata Gromnickiego z Buczacza otrzymujemy następujące wyjaśnienie, jako odpowiedź na ruskie fałsze: Z powodu korespondencji w *Dile* w nr. 170 z 14 sierpnia 1902, której autor donosi, jakobym tymi dniami miał wnieść skargę na WW. OO. Bazyljanów do konsystorza grecko katolickiego w Stanisławowie, oświadczam, że nigdy podobnej skargi do wspomnianego konsystorza nie wnosiłem, a nawet, gdyby rzeczywisty był powód, skargi takiej, pod takim adresem wnieśćbym nie mógł, z tej prostej, niestety autorowi korespondencji niewiadomej racji, że WW. OO. Bazyljanie nie zależą ani od konsystorza gr.-kat. w Stanisławowie, ani nawet od metropolity we Lwowie, a są jedynie zależni wprost od Rzymu.

**Miejska szkoła wydziałowa żeńska im. królowej Jadwigi** posiada w bieżącym roku 5 klas, w następnym roku szkolnym uzupełni się szóstą klasę. Szkoła ta ma charakter liceum z kierunkiem szkół realnych. Do klasy pierwszej mogą być zapisane uczenice, ktore ukończyły z dobrym postępem 4 klasy ludowe, lub które złożą odpowiedni egzamin wstępny. Do klas następnych mogą być, o ile na to miejsce pozwoli, przyjmowane z innych szkół wydziałowych uczenice, które mają w swych świadectwach notę z języka francuskiego. W braku tej noty obowiązane są poddać się egzaminowi z tego języka. Mogą być także przyjęte prywatystki, po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Uczenice trzech klas pierwszych wolne są od opłaty szkolnej. Uczenice trzech klas wyższych opłacają miesięcznie 6 koron. Ze względów godnych uznania mogą być, począwszy od drugiego półrocza, uwalniane od opłaty szkolnej.

Przy tym zakładzie istnieją kursa praktyczne, mające na celu przysposobienie do życia praktycznego. Obejmują one: 1) trzechletni kurs robót kobiecych ręcznych (szycia białego, krawiectwa damskiego, modniarstwa, haftów); 2) dwuletni kurs handlowy; 3) pięciomiesięczny kurs gospodarstwa domowego. Na wszystkich trzech ostatnich kursach opłata wpisowego wynosi 2 korony, nadto na kursie robót i kursie handlowym czesne wynosi 40 koron rocznie, płatne w ratach miesięcznych po 4 korony. Uczenice szkoły gospodarstwa domowego płacą czesne w wysokości 20 koron, płatne w 5 ratach miesięczny h. Na kursa o kierunku praktycznym przyjmowane będą uczenice, które ukończyły 3 lata szkoły wydziałowej. Nowo wstępujące uczenice mają się wykazać metryką chrztu.

Wpisy odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia; 29-go od 11—1 i od 4—6, a 30-go od 9—12 i od 4—6.

**Nowy proces masowy o rozruchy strejkowe** rozpocznie się w lwowskim sądzie dnia 3 go września. Przed trybunałem stanie 28 włościan z Gajów, powiatu lwowskiego. Bronić będzie oskarżonych dr. Schleicher.

**Z naszych zdrojowisk.** Z numeru 12 go *Krynicy* dowiadujemy się, że lista gości kąpielowych w Krynicy, dosięgła z dniem 20 sierpnia 3879 rodzin, osób zaś 5420.

Do zakładu kąpielowego w Truskawcu, przybyło dnia 16 b. m. 1242 drużyn, obejmujących 2101 osób.

**Trojaczki**, dwie córki, a jednego syna, powiła żona handlarza Goldschmidta w Przemyślu. Syn po dwóch dniach umarł, pozostałe córki i matka mają się dobrze.

**Stowarzyszenie artystów polskich w Krakowie.** Wydział „Stowarzyszenia artystów polskich", wysłał w tych dniach do wszystkich kolegów, zamieszkałych w kraju i zagranicą, statuty stowarzyszenia i regulamin dorocznych wystaw okrężnych, z których pierwsza będzie otwartą w Krakowie w dniu 15 października rb. Nie mając pewności, czy wysłane okólniki i druki doszły rąk adresatów, przypomina wydział na tej drodze, że zgłoszenia dzieł na wystawy okrężne (Kraków-Warszawa-Łódź-Lwów) może nastąpić nietylko na skutek otrzymanych formularzy lecz także na skutek, jaką bądź drogą doszłej wiadomości, a przypominając nadto, że termin zgłoszenia upływa z dniem 15 września rb., zawiadamia, iż na sędziów I dorocznej wystawy 1902, wybrani zostali: w Krakowie pp.: prof. Jan Stanisławski i Tadeusz Błotnicki; we Lwowie: Aleksander Augustynowicz i Juljan Makarewicz; w Warszawie: Kazimierz Broniewski i Józef Ryszkiewicz. — Do przedsądu wybrano w Warszawie pp.: Józefa Pankiewicza, Eligjusza Niewiadomskiego i Leopolda Wasilkowskiego, a na ich zastępców Władysława Jasieńskiego i Ignacego Łopieńskiego.

Miejscem zbornem dla prac, przeznaczonych na wystawę okrężną, obrano: W Warszawie, gmach towarz. Zachęty sztuk pięknych; we Lwowie, lokal wystawy Towarz. przyjaciół sztuk pięknych; w Krakowie, dom Towarz. przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim l. 4, dokąd też należy adresować wszystkie przesyłki, dodając na liście frachtowym: „na wystawę okrężną".

**Napad chłopów na dzierżawcę.** Z Jamnicy pod Stanisławowem donoszą, że włościanie tamtejsi, chcąc pozbyć się dzierżawcy, p. Dawida Weitza, urządzili w nocy ze soboty na niedzielę najazd na jego dom, przyczem powybijali szyby w oknach, a dom kamieniami obrzucili. Kilkudziesięciu włościan na koniach stratowało koniczynę i rozebrało mostek przed domem posesora. Wystraszony ekonom, także izraelita, uciekł do domku budnika kolejowego. Włościanie jamniccy chcą w ten sposób pozbyć się izraelity dzierżawcy i zmusić właścicieli Jamnicy pp.: Sussmanna i Leona Weingartena, ażeby im Jamnicę (około 200 morgów gruntu ornego) odsprzedali. Starostwo wysłało na miejsce ekscesów żandarmerję, która też porządek i spokój przywróciła.

**Gwiazda Wasylki gaśnie!** Zwołuje on szumnemi odezwami t. zw. zgromadzenia wyborców, wreszcie doczekał się przedwczoraj w Wyżnicy fatalnego fiaska. Piszą nam stamtąd pod datą 22 b. m.: Dziś odbyło się u nas zwołane przez posła Mikołaja Wasylkę zgromadzenie wyborców pod gołem niebem. Miało ono przebieg zgoła nieprzewidziany przez zwołującego. Oto przybył tu poseł Wasylko w licznem otoczeniu. Miał przygotowanych wiele rezolucyj, wymierzonych jużto przeciw rządowi, jużto przeciw innym partjom w kraju. Między niemi była i rezolucja, wyrażająca mu wotum ufności wyborców i wypowiadająca mu uznanie za jego działalność w sejmie. Rezolucyj tych nie można było poddać pod głosowanie z powodu protestów zgromadzenia, kiedy zaś garstka zwolenników Wasylki usiłowała podstępnie aprobatę zgromadzenia dla rezolucyj tych uzyskać, wszczął się tumult i zgromadzenie rozbiło się.

**Echa procesu o rozruchy czerwcowe.** Podsądnym, którzy znajdowali się w więzieniu śledczem, a których uwolniono, wyasygnował wiceprezydent p. Przyłuski z własnej inicjatywy znaczniejsze wsparcia, na tymczasowe utrzymanie.

**Ukryte zwłoki.** W Atenach wpadła policja w piwnicy domu położonego za politechniką, na ślad strasznej zbrodni. Czyniono poszukiwania za zaginionym przed ośmiu dniami urzędnikiem Giaurosem, który podjął większą sumę pieniężną i po raz ostatni widziany był w wspomnianym domu; był on tam na objedzie u rodziny Karydis, poczem zniknął bez śladu. Policja znalazła pod węglami zwłoki zaginionego. Nogi przywiązane były z tyłu do tułowia, głowa prawie zupełnie odcięta. Uwięziono jako podejrzanego o spełnienie zbrodni, młodszego Karydisa. Twierdzi on, że woźnica, który jego i zamordowanego przywiózł w swoim powozie i który potem brał udział w obiedzie, zabił młodego Giaurosa. Także i Karydisa chciał rzekomo zamordować, darował mu jednak życie, odebrawszy od niego przysięgę, że o tem co widział, nie powie nikomu. Zeznania woźnicy brzmią jednak zupełnie inaczej, wskutek czego tajemnica okrywająca zbrodnię nie jest jeszcze odkrytą.

**Niezwykłe odkrycie.** P. Józef Altman, bawiąc niedawno w pewnej miejscowości w gubernji piotrkowskiej, spotrzegł przypadkiem podczas wycieczki, że drzewa pobliskiego lasku mają korę niezwykłego koloru. Przy bliższem badaniu, okazało się, iż są one od dołu do samych gałęzi owinięte nadzwyczaj misterną tkaniną, koloru jasno szarego, w koło zaś drzew krążyły w ogromnej masie dość znacznych rozmiarów owady. Pan A. zaczął rozwijać tkankę, wyciągnął jej kilka metrów, lecz do końca było daleko, odciąwszy więc jej kawał, przywiózł go do Sosnowca, by go pokazać znajomym. Powszechnie sądzono, iż jest to nic innego, jak pajęczyna, utkana przez jedwabniki. Niezadowolony jednakże z takiego wyjaśnienia, p. A. posłał kawałek owej tkaniny do Wiednia, do pracowni Jana Szczepanika i oto w tych dniach, jak pisze *Kur. sosn.*, nadesłano mu odpowiedź: „Dziękuję serdecznie za przysłaną mi próbkę tkaniny; jestem nią bardzo zainteresowany. Mam zamiar zwrócić się do kilku przyrodników z prośbą o wyjaśnienie; jeżeli zaś rzecz dotychczas nieznana, lub niezbadana, zrobię sam kilka eksperymentów, celem praktycznego jej zużytkowania. O rezultacie powiadomię W. Pana. Z głębokim szacunkiem *Jan Szczepanik*. Wiedeń, dnia 8 sierpnia 1902 r." *Kur. sosn.* dodaje, że ktoś zabrał do Warszawy kawałek owej tkaniny, aby zasięgnąć zdania naszych przyrodników.

## Z kraju.

**Jasło.** (*Wybory do sejmu*). Jako kandydatów do mandatu poselskiego z miast Jasło-Gorlice, opróżnionego przez rezygnację radcy sądowego p. Z. Jaworskiego, wymieniają hr. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan, dra Ignacego Steinhausa, adwokata w Jaśle, dra Fr. Baranowskiego, prezesa „Sokoła" jasielskiego, p. Hipolita Smoleckiego, radcę sądowego i naczelnika sądu w Gorlicach, inżyniera Zygmunta Zielińskiego i masarza jasielskiego p. Lazarewicza. Nadto ma zamiar kandydować pewien mieszczanin gorlicki. Kandydatów chyba dość.

**Kołomyja.** (*Karciarstwo*). Jesteśmy w pełni sezonu ogórkowego. Kołomyja opustoszała; ci, co musieli pozostać (bo takich, coby „chcieli" z pewnością nie ma) płuczą swe grzeszne cielska w Prucie, wieczorami zaś płeć męska zabawia się w bardzo piękną grę „nasze-wasze" w kawiarni centralnej p. Hirschhorna i cukierni p. Stenzla. Jak że to raduje serce widok tutejszej inteligencji w towarzystwie pejsatych łapserdaków, pochylonych nad zielonym stolikiem i przegrywających z lekkiem sercem grosz, który niewiadomo skąd im płynie. A trzymający bank, jakiś węgierski żydek, uśmiecha się pod nosem i zgarnia korony, piątki, dziesiątki itd. W ten sposób tworzy się na małę skalę Monaco, a o tem wie zarówno dobrze policja, jak starostwo i prokuratorja.

(*„Narodnyj dom"*) smarują na biało, bo ostatecznie fundusz na ten cel, który podobno parę razy znikał, skądsiś się znalazł. Strejków rolnych w powiecie naszym tak, jakby nie było, a powodem tego zdaje się być głównie wielki wpływ partji moskalofilskiej, która strejkom jest przeciwną.

**Olesko.** (*Sprostowanie*). W *Dzienniku polskim* z dnia 20 sierpnia, mylnie było podane, jakoby zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Olesku urządzał wycieczkę do Kalwarji Zebrzydowskiej. Była to pielgrzymka „Bractwa różańcowego" z miejscowym ks. wikarym na cze. Tak ja, jako i panna Demelówna, brałyśmy udział tylko jako członkowie tegoż bractwa. *Ujejska*, przewodnicząca Towarz. „Szkoły ludowej".

**Stary Sącz.** (*Zamach samobójczy*). Dnia 21 bm. wieczorem, gdy pociąg osobowy dążący z Orłowa do Nowego Sącza przed stacją Starym Sączem koło Barcic miał nadejść, jakiś nieznany człowiek około lat 40 liczący, rzucił się na szyny w zamiarze niezawodnie samobójczym. Na szczęście spostrzegł to maszynista, prowadzący pociąg i zdołał jeszcze na czasie wstrzymać pociąg. Człowieka owego, ubranego po miejsku, przemocą ściągnięto z szyn i zabrano do pociągu, którym zawieziono go do Starego Sącza. Na stacji kolejowej w Starym Sączu usiłował naczelnik kolejowy spisać z niedoszłym samobójcą protokół, jednak bezskutecznie, gdyż mimo różnych obietnic i ofiarowania mu gotówki, odmówił wszelkiej odpowiedzi, niechcąc podać nawet swego nazwiska. Wskutek tego odstawiono go do aresztów sądu powiatowego w Starym Sączu.

**Jarosław.** (*Gwiazda*). Stowarzyszenie rzemieślników „Gwiazda" w Jarosławiu, zamierza przystąpić do budowy własnego gniazda. Gmina darowała na ten cel odpowiednią przestrzeń gruntu miejskiego, a fundusze mają być zebrane drogą loterji fantowej, do której okazałe podarki nadesłał dwór wiedeński. Losów jeszcze wiele nie rozsprzedano, a we wrześniu nastąpi ciągnienie. Wprawdzie wszystkie warstwy społeczeństwa świadczą wiele dla celów dobroczynnych, to jednak, jeżeli się zważy, że „Gwiazda" jest jedynem stowarzyszeniem skupiającem w sobie świat rzemieślniczy i ochrania go od prądów rozkładowych, słusznem jest, ażeby społeczeństwo pospieszyło i poparło dążenia „Gwiazdy" i losy między siebie rozebrało, zwłaszcza, że niska cena po 40 hal. dla każdego jest dostępną.

(*Z wojskowości*). Onegdaj bawił tu inspektor kawalerji hr. Paar celem przeglądu kawalerji tu stacjonowanej. Bezpośrednio po ćwiczeniach wojskowych, komendant 8 hułku huzarów Albrecht von Varkony, udał się na urlop. Tego samego dnia wysprzedał za bezcen wszystkie swe ruchomości i wyjechał z Jarosławia. Powodem popadnięcia w niełaskę, a w dalszym toku spensjonowania pułkownika, ma być fakt nieuwagi, że przy wizytacji szwadronu jego pułku w Dolinie, przedstawiono mu tylko starych żołnierzy, a rekrutów ukryto, na czem się nie poznał.

Karol hr. Auersperg, dywizjoner tutejszy, wyjeżdża na manewry cesarskie na Węgry, gdzie będzie towarzyszył następcy tronu pruskiego. 34 pułk obrony krajowej, odszedł już do Przemyśla na ćwiczenia korpuśne. Z powodu, że plony jare jeszcze stoją na pniu, odwołano większe ćwiczenia kawalerji, która wróciła do Jarosławia.

(*Wystawa drobiu*). Komitet wystawy drobiu rozpoczął już budowę pawilonów wystawowych, wedle planów ks. Pasławskiego. Zgłoszeń jest bardzo wiele i to nawet ze Śląska i Moraw. Okazy będą rzadkie, skoro np. cenę gęsiorów podał hodowca z Moraw po 50 kor. za sztukę. Rada powiatowa pośpieszyła z subwencją, a niezawodnie i rada miejska wesprze komitet i materjalnie.

(*Socjalni demokraci*). Partja socjalnych demokratów urządziła sobie zgromadzenie, a że miejscowi „towarzysze" są spokojni, więc przysłano tu przemyskich agitatorów Żołnierza i Schifflera. Na zgromadzenie przybyło bardzo mało osób i obojętnie wysłuchało katarynkowych przemów przywódców.

(*Szwalnia*). Za inicjatywą Wandy księżniczki Czartoryskiej otwartą będzie 4 września br. szwalnia w Jarosławiu, w której ubogie dziewczęta będą pobierały bezpłatnie naukę szycia białego, haftów itd., a także przyjmowane będą roboty do wykonania, ażeby dać uczciwy zarobek pracownicom.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny, przy ulicy Akademickiej l. 10, otwarty został do użytku publiczności.

* **Parnia** w zakładzie kąpielowym św. Anny przy ulicy Akademickiej l. 10 została po odnowieniu otwartą napowrót.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.**

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyli pp. urzędnicy dyrekcji kolei państw. we Lwowie, resztę ze składek na wieniec w kwocie 10 kor.

**Zmarli:**

Anna z Korzeniowskich I. v. Witte, II. v. Kojszor, zmarła w 72 roku życia w Zakopanem. Ś. p. zmarła była matką znanej powieściopisarki p. Jadwigi Korzeniowskiej.

W Toruniu zmarł dr. Karol Graff, były profesor szkół roliczych w Żabikowie pod Poznaniem i w Czernichowie pod Krakowem, a następnie przez lat kilka redaktor „Gazety Toruńskiej" i gorliwy pracownik na niwie narodowej.

## Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w poniedziałek: „Simplicjusz", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

**„Głosu rolniczego"**, nr. 15, pisma ilustrowanego, poświęconego gospodarstwu wiejskiemu, wyszedł w Tarnowie dnia 15 sierpnia rb.

**Macierz Polska.** „Bibljoteki Macierzy Polskiej" wyszedł z druku nr. 16 pt. „Święty Kazimierz królewicz polski", napisał dr. Fr. Papée. Żywot świętego przedstawił autor na tle dziejów Polski w szeregu obrazów, określonych zarówno malowniczo, jak wiernie pod względem historycznym. Trzy ryciny (obraz i wnętrze kaplicy św. Kazimierza w Wilnie, zjawienie się św. Kazimierza pod Płockiem w kościele grodzieńskim, dotąd nie reprodukowane) i pieśni z nutami zdobią książeczkę, która uzyskała aprobatę księdza arcybiskupa Bilczewskiego.

**Nowa opera.** W teatrze przytułku Serca Jezusowego w Rzymie wykonano nową operę p. t. „Deo", napisaną przez ks. Rafała Antoliseiego. Opera składa się z trzech aktów i dwu intermezzów. Treścią jej jest epizod z życia papieża św. Leona Wielkiego, dzięki któremu, jak wiadomo, Attyla Rzym oszczędził. Muzyka jest trzymana w duchu kościelnym. Libretto napisali Caviglio i Santi. W czasie pierwszego przedstawienia dyrygował orkiestrą sam ks. Antolisei. Opera zyskała wielkie uznanie.

## Deficyt 48½ miljona marek.

Deficytem 48½ miljona marek zamknęła główna kasa państwa niemieckiego rok 1901. Suma ta składa się z przekroczeń budżetowych w kwocie 21 miljonów i z mniejszych od budżetowanych dochodów w kwocie 27 miljonów marek. Wydano więcej na wojsko 2½ miljona, na marynarkę 2 miljony, na ministerstwo spraw wewnętrznych i zarząd długu państwa po ½ miljona, na fundusz inwalidów 14¾ miljona. Mniejszy dochód niż preliminowano, dały stemple państwowe o 29,528.000 marek. Różnice preliminowanego etatu znajdą wyrównanie w odpowiedniej zmianie zamieszczonych w wydatkach, przekazach dla krajów związkowych. W ogólności przekazano dla krajów związkowych kwotę 555,707.359·15 marek, czyli o 15,225.640·85 marek mniej niż preliminowano. Niedobór w zarządzie poczt i telegrafów wynosi 16 326.000 marek, a mianowicie wpłynęło mniej o 6,515.000 marek, a wydano o 9,811.000 marek więcej.

Mniejszy dochód ma przyczynę w mniejszym, aniżeli się spodziewano, ruchu przy równoczesnem obniżeniu opłat pocztowych, czego przy preliminowaniu budżetu przewidzieć nie było można. Większe wydatki dotyczą kosztów zarządu, a mianowicie na płace przypada 2,731.000 marek, z tego 150.000 marek na nadetatowe dopłaty byłym wojskowym, na koszta zarządu 4,490.000 marek, przeważnie na wybudowanie nowych linij telefonicznych. Zarząd kolei państwowych dał o 10,978.000 m. mniej nadwyżki, a to 9,539.000 m. mniej dochodów, mianowicie z ruchu towarowego, a 1,439.000 marek więcej wydatków na cele techniczne.

## Synod djecezjalny w Przemyślu.

O przebiegu obrad synodu, który obradował w zeszłym tygodniu w Przemyślu, czytamy w *Echu Przemyskiem*:

„Obrady synodalne, które koncentrowały się na posiedzeniach ogólnych w kościele OO. Franciszkanów, prowadzone były w nastroju poważnym bardzo, w tempie żwawem, gdyż nawał materjału był ogromny — powiedzielibyśmy, za zwielki na tak krótki czas. Prawda, że były tam tematy znane ogólnie, ale też poruszono sprawy aktualne, żywotne i wielkiej doniosłości, jak n. p. o błędach, panujących obecnie przeciw wierze i środkach zaradczych, o stosunku Kościoła do szkoły, katechizacjach, kaplicach, pogrzebach, o bibljotekach i muzeach, o stowarzyszeniach katolickich, socjalizmie, czytelniach ludowych, o prasie, pismach dla ludu, o stosunku kleru do polityki, kasach Raiffeisena, etc etc.

To też duchowieństwo z uwagą wielką i ciekawością, żywy bardzo brało udział w naradach,

mimo, że trzeba było długie godziny siedzieć w naprężeniu. — Dlatego też spodziewamy się, że pożytek z kilkudniowego synodu będzie wielki, gdyż praca będzie jednolita w celu i środkach, żywsza i bardziej wytężona. Ks. biskup Pelczar dokonał wielkiego zaiste dzieła, duchowieństwo czcią, uwielbieniem i wdzięcznością tem większą jeszcze otacza swego Pasterza, społeczeństwo również będzie mu miało bardzo wiele do zawdzięczenia.

Nie podobna podać nam nawet w streszczeniu tematów obrad synodalnych. Materjał cały, rezolucje czyli dekrety podzielone są na 10 tzw. tytułów, z których każdy dzieli się na rozdziały — wszystkich rozdziałów było 78... Tytuły zaś traktują: o wierze, nauczaniu słowa bożego w kościele i w szkole, o sakramentach — o kulcie publicznym, o Mszy św., o czci Najśw. Sakramentu, N. Panny, o życiu kleru, o rządach w kościele, pracy pasterskiej, kwestji socjalnej etc. Z samego wyliczenia tytułów może sobie czytelnik wyrobić pojęcie, jak obfity był materjał, jak wytężająca praca synodu.

Z obradami równolegle szły nabożeństwa synodalne i ćwiczenia duchowne, które dawał sam ks. biskup Pelczar; przemówień do kleru wypowiedział ks. biskup dziesięć. Rzewny i wzruszający był widok, gdy w środę popołudniu wszyscy ci, co rząd dusz i sumień trzymają w ręku, w prochu korzyli się przed Bogiem, wyznając grzechy swe w trybunale pokuty... We czwartek rano wszyscy kapłani przyjęli wspólnie komunję św. z rąk swego arcypasterza.

Pod silnem bardzo wrażeniem, w nastroju podniosłym wrócili kapłani ze synodu do swych domów, stanowisk, prac. A nie przelotne i krótkie to wrażenie, bo zrodzone z przekonania, wiary, miłości dla Chrystusa i owieczek, boć to ludzie dojrzali wszyscy, w szkole życia wyćwiczeni, w boju zabartowani. W niedoli naszej, w walce srogiej z nieprzyjaciółmi, w ucisku, to niech nam będzie otuchą, nadzieją przyświeca, że armja liczna i potężna, ze wzmocnionemi siłami, ożywionym zapałem, zespolona środkami, wytyczną idzie w bój za Boga, Kościół, Ojczyznę.

## Strejki rolne.

*Diło* podaje następującą historję strejku w Galicji wschodniej.

Początek agitacji strejkowej sięga r. 1897. W tym roku w miesiącu lutym Wacław Budzynowski zaczął wydawać w Czerniowcach *Pracę*, która rozchodziła się najwięcej w powiatach: zbaraskim, tarnopolskim, skałackim, przemyślańskim i husiatyńskim. W *Pracy* w każdym numerze pisał Budzynowski o strejku i wzywał chłopów do strejkowania. W tym samym roku (1897) wydał Budzynowski broszurę pt. „Chłopskij strejk", która rozeszła się głównie w powiatach na Podolu w liczbie półtora tysiąca egzemplarzy. W tym samym roku (1897) zjazd ukraińsko-radykalnej partji uchwalił przygotować lud do strejków i rozpocząć agitację strejkową. Wnioskodawcą i referentem tej sprawy był Budzynowski.

Dalej również w r. 1897 pojawiła się w *Hromadskim Hołosie*, organie partji radykalnej, który wychodził wówczas pod redakcją Franki, popularna praca pt. „Strejk czy bojkot." Praca ta wyszła w osobnej broszurze i była rozrzucona między chłopów. Broszurę tę napisał Semen Wityk do spółki z Frankiem.

W r. 1900 wybuchł strejk agrarny w 10 gminach powiatu sądowego mielnickiego w pow. borszczowskim. Strejki te zakończyły się zwycięstwem chłopów. W r. 1901 wybuchł jeden strejk agrarny w pow. mościskim, ale nie udał się. W grudniu 1901 r. Zjazd narodowy uchwalił ne wniosek Budzynowskiego użyć do walki z przeciwnikami wszystkich ustawą dozwolonych sposobów, nie wykluczając strejków i bojkotów i polecił „Narodnemu komitetowi", aby rozwinął agitację strejkową. Wykonywując tę uchwałę Budzynowski, tak redagował *Swobodę* od początku br., tak przedstawiał rozruchy chłopskie w Rosji i strejki rolnicze w różnych krajach, a w końcu, kiedy nadchodziła pora żniw, tak energicznie wezwał chłopów do strejku, że na wezwanie *Swobody* wybuchły pierwsze tegoroczne strejki w pow. przemyślańskim i Czyżykowie. Za tem poszły dalsze strejki. Równocześnie rozwinęły agitację za strejkami, radykalny *Hromadskij Hołos* i socjalno-demokratyczna *Wola*.

Gdy już tegoroczne strejki wybuchły, wydała i rozrzuciła ukraińska ruska młodzież broszurę S. Wityka: „Jak postępować podczas strejku?", a „Narodnyj Komitet" wydał i rozesłał broszurę Budzynowskiego pt. „Chłopska polityka".

†

## Henryk Siemiradzki.

Smutna wieść nadeszła dziś rano do nas. W majątku swym Strzałkowie, pod Radomskiem, zmarł w sobotę o godz. ½2-giej w nocy największy z przedstawicieli polskiej sztuki malarskiej. Wiadomość o tem spadła niespodziewanie, gdyż w ostatnich dniach nie było żadnej wiadomości o chorobie mistrza. Wprawdzie od dłuższego czasu krążyły pogłoski o chorobie raka, nurtującej w organizmie znajdującego się jeszcze w pełni sił męskich wielkiego artysty, ilekroć jednak pogłoski te stawały się bardziej alarmujące, następowało uspokojenie i zaprzeczenie ze strony kompetentnej. Wiedzieliśmy, że nad zdrowiem mistrza czuwa znakomity lekarz rzymski dr. Negri, jak również słyszeliśmy zapewnienie, że pobyt na wsi przyniesie zupełne polepszenie.

Stało się inaczej. Choroba, na którą nauka lekarska nie ma jeszcze środka, przerwała pasmo życia ś. p. Henryka Siemiradzkiego, który rwał się do dalszej pracy i nie wypowiedział pendzlem jeszcze wszystkiego, co chował na dnie swej szlachetnej, a poetyckiej duszy. Na ręku najbliższych, rodziny i przyjaciół, skonał mąż, który był chlubą naszą, świecąc blaskiem wielkiej siły na niebie sztuki.

* * *

O ostatnich chwilach ś. p. zmarłego donoszą z Radomska pod datą 23 bm. co następuje:

Mistrz porzucał co rok piękną swą willę w Rzymie na „Via Gaëta", w której tworzył płótna wspaniałe i śpieszył na odpoczynek do zacisznego Strzałkowa, oddalonego o cztery wiorsty od Radomska. Tutaj w spokoju, w zetknięciu z wsią, spędzał kilka letnich miesięcy i pokrzepiony tchnieniem przyrody polskiej, powracał znowu do pracy w poważnej stolicy Włoch.

I w tym roku było tak samo. Tylko, że Siemiradzki od dłuższego już czasu niedomagał. Ciężka choroba, jaką przeszedł, wycieńczyła jego siły. Skoro jednak poczuł się lepiej, postanowił niezwłocznie wyjechać z Rzymu i przybyć do Strzałkowa. W d. 8 lipca r. b. zawitał też mistrz do swej siedziby wiejskiej i tutaj, zażywając zupełnego spokoju, przebył półtora miesiąca. Wstawał rano, wypijał szklankę mleka i wychodził do ogrodu na przechadzkę. Powietrze zdawało się dobroczynnie wpływać na jego zdrowie, usposobienie świadczyło o polepszeniu i nic nie zapowiadało tak bliskiej katastrofy. Jadał tylko bardzo niewiele.

Dopiero przed kilku dniami uczuł się słabszym, lecz się jeszcze nie poddawał. Wreszcie, ulegając namowom najbliższych, położył się do łóżka, z którego już, niestety! nie powstał. W nocy nastąpiło nagłe pogorszenie, a o godz. pół do 2 nad ranem wielki artysta żyć przestał.

Przy zgonie była obecna żona, p. Marja z Prószyńskich Siemiradzka, wraz z dziećmi: córką Wandą i synem Leonem. Starszy syn, p. Bolesław Siemiradzki, inżynier-chemik, mieszkający w Guzowie, został zawiadomiony telegraficznie o śmierci ojca. Do brata, p. Michała Siemiradzkiego, adwokata w Warszawie, wyjechał administrator majątku Strzałków, p. Juszkiewicz, w sprawach pogrzebn.

Wczoraj o godz. 10-tej zrana zwłoki, złożone w trumnie dębowej, sprowadzonej z Radomska, przeniesione zostały do kościoła miejscowego w Strzałkowie, gdzie o godz. 11-tej odprawiono nabożeństwo żałobne.

Zwłoki mistrza mają spocząć w grobie rodzinnym na Powązkach w Warszawie.

* * *

Zmarły artysta nie dożył jeszcze lat 60. Urodzony we wsi Pieczyniegi, w gub. charkowskiej, w r. 1843 z ojca Hipolita i Michaliny z Prószyńskich, ś. p. Henryk Siemiradzki nie obrał sobie w młodych latach sztuki malarskiej jako zawodu. Talent drzemał jeszcze u młodzieńca, a przynajmniej nie objawiał się w takiej formie, ażeby miał wytknąć przyszłą drogę życia zdolnemu i pracowitemu uczniowi charkowskiego gimnazjum. Przyszły mistrz pędzla ukończył też szkoły średnie i odbył studja na wydziale nauk przyrodniczych, który ukończył ze stopniem kandydata.

W domu pani Siemiradzkiej, która usunęła się z dziećmi od gwarnego życia wojskowego (ojciec bowiem ś. p. Henryka był pułkownikiem) panowała podniosła atmosfera, a otoczenie ludzi wybitnych w nauce, musiało wywrzeć wpływ zbawienny na wykształcenie młodzieńca. W domu tym bywali częstymi gośćmi profesowie wszechnicy, jak: Aleksander Mickiewicz, Alfons Walicki, Oskar Stanisławski i Józef Korzeniowski.

Dopiero w 21 roku poczuł w sobie powołanie artystyczne i jako człowiek dojrzały, a gruntownie wykształcony, wszedł w szeregi studentów akademji sztuk pięknych Petersburgu. Niemal wstępnym bojem zdobył sobie tutaj uznanie profesorów i podziw kolegów. Ten pobyt w akademji petersburskiej, to niejako pochód tryumfalny artysty, któremu przeznaczone było podążyć na wyżyny, nie dla wielu dostępne. W czasie tym zdobył przecież dwa złote i pięć srebrnych medali...

Nagrodzony w sposób tak znaczący malarz, otrzymawszy stypendjum, wyjechał za granicę, ażeby kształcić się dalej, bez przerwy, do końca życia. Przypatrując się obcym wzorom w Monachjum i Rzymie, ś. p. Henryk Siemiradzki nie uległ wpływom, a chociaż złośliwa krytyka zarzucała mu naśladowanie słynnego Piloty'ego, to jednak artysta pozostał sobą i nigdy uważany nie był za jednego z uczniów monachijskiego profesora.

W r. 1872 wyjechał ś. p. Siemiradzki do Rzymu i tu już osiadł na stałe, od czasu do czasu odwiedzając jednakże kraj i nie przestając ani na chwilę interesować się wszystkiem, czem pulsuje życie nasze.

W r. 1873 dla odwiedzenia sędziwych rodziców przybył na pewien czas do Warszawy i tu wstąpił w związki małżeńskie, zaślubiając swoją cioteczną siostrę, pannę Marję Prószyńską.

Owiany czarem wspomnień, jakie wieją z gmachów i pamiątek odwiecznego miasta, artysta stworzył tu najpierw wspaniałą „Orgję rzymską", po której, w rok później wyszła z pracowni malarza „Jawnogrzesznica", wielkie i wspaniałe malowidło, na które zwróciły się oczy znawców i miłośników sztuki.

Kapitalnem jednakże dziełem, które rozsławić miało na obu półkulach imię polskiego mistrza, stały się dopiero, wykończone w r. 1876 „Pochodnie Nerona". Wyzwolony z rutynicznych zasad, stanął tutaj ś. p. Henryk Siemiradzki, jako artysta z wielką oryginalnością, obdarzony niezwykłem poczuciem piękna, z widocznym zwrotem ku realizmowi.

Dalsze obrazy utrwalały sławę mistrza. Oto ich tytuły: „Taniec wśród mieczów", „Za przykładem bogów", „Idylla", „Jałmużna", „Na Caprei", „Motyle", „Dirce", „Wazon czy kobieta", „Scena wiejska", „Śpiew niewolnicy", „Elegja", „Bachantka", „Żebraki", „Prześladowcy chrześcijan" itd.

Obok malarstwa historycznego, genjalny artysta z wielkiem również zamiłowaniem i powodzeniem uprawiał malarstwo religijne i dekoracyjne. Z prac w tym kierunku wymieniamy kurtyny do teatrów lwowskiego i krakowskiego, malowidła w sali koncertowej filharmonji warszawskiej i plafon w pałacu Zawiszów przy ul. Bielańskiej, przedstawiający „sztukę".

„Pochodnie Nerona" twórca, jak wiadomo, przekazał na zawiązek muzeum narodowego w Krakowie. Obywatelski ten czyn zjednał mu wszystkie serca, wieść też o śmierci genjalnego malarza i męża prawego charakteru, żałobnem w każdym zakątku odbije się niezawodnie echem.

*(Telegram „Dziennika Polskiego").*

**Kraków** 25 sierpnia. Z powodu śmierci Henryka Siemiradzkiego zarządził prezydent miasta wywieszenie chorągwi żałobnych z gmachu magistratu, wieży ratuszowej i muzeum narodowego. Na godz. 6 wieczorem zwołał prezydent poufne zebranie rady miejskiej celem uczczenia pamięci znakomitego malarza.

## Morskie Oko.

*(Telegram „Dziennika Polskiego").*

**Grac** 25 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu referował dalej dr. Tchorznicki na przemiany z drem Kornem.

**Grac** 25 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu przy demonstracji map przyszło do ostrego starcia z Węgrami, którzy ustawicznie podsuwali swoje mapy. Dr. Korn, który pokazuje mapy, odpowiada wzburzony: Teraz jest referat galicyjski.

Panowie będziecie mieli sposobność odpowiedzieć mi przy plaidoyer. My pokazujemy tylko to, co jest na mapach.

Po tej odpowiedzi rozległy się oklaski na ławach polskich.

Gdy wszyscy, aby obejrzeć mapy, udali się na środek sali, Lehoczky pozostał na swem miejscu. Po tem starciu, zszedł ze swego miejsca i rzekł, iż pokazywanie map będzie za długo trwało. Superarbiter Winkler nie zważa na to, lecz bada mapy.

Lehoczky, pełen gniewu, wraca na swoje miejsce.

**Grac** 25 sierpnia. Sąd zakończy swoje posiedzenia stanowczo w sobotę. W niedzielę uda się sąd do Morskiego Oka. Obaj obrońcy dr. Balzer i Boelcs będą jeszcze raz przemawiali, poczem odbędzie się poufne posiedzenie sędziów rozjemczych z wykluczeniem innych członków trybunału.

## Walka kulturna we Francji.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego".)*

**Anger** 25 sierpnia. Odbyło się tu zgromadzenie protestujące przeciw ustawie kongregacyjnej pod przewodnictwem hr. Maille. Po zamknięciu zebrania, przyszło do bójek. Zandarmi rozprószyli tłum i uwięzili kilka osób. Między innymi aresztowano radcę generalnego Castries'a, prezydenta izby handlowej Haye'a i markiza Armaille.

## DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Pielgrzymi

**Kraków** 25 sierpnia. Bawi tu 140 osób z Przemyślan i okolicy, podążających pod kierunkiem komitetu Tow. szkoły ludowej, w pielgrzymce do Kalwarji. Udaje się tam również 100 włościan z Księstwa. Wielkopolanie i Przemyślanie zwiedzali dziś kościoły i pamiątki.

### Ruch przedwyborczy na Śląsku.

**Cieszyn** 25 sierpnia. Sejmik relacyjny posłów polskich na sejm śląski odbył się w sobotę przy dosyć słabym udziale wyborców, których przybyło 70. Posłowie referowali o najważniejszych sprawach, któremi się sejm śląski w ostatniem sześcioleciu zajmował. Następnie toczyła się debata nad sprawozdaniem, podczas której różni mowcy stawiali zapytania: co się stało z podaniem do sejmu o subwencje dla gimnazjum polskiego, dlaczego posłowie nie urządzali częstszych zgromadzeń w powiecie frysztackim, wreszcie, jak stoi sprawa regulacji Wisły. Olzy i Piotrówki. Posłowie udzielali żądanych wyjaśnień. Na zgromadzeniu objawiła się pewna opozycja ze strony wyborców frysztackich. Uchwalono większością głosów wotum zaufania. Co do przyszłych wyborów do sejmu, nie zapadły żadne uchwały.

### Wiece katolików.

**Mannheim** 25 sierpnia. Odbył się tu 49-ty powszechny zjazd niemieckich katolików. W pochodzie uczestniczyło 170 stowarzyszeń, około 20.000 osób, ze wszystkich stron Niemiec.

**Praga** 25 sierpnia. W Kralowym Hradcu odbył się wczoraj zjazd katolików. Wysłano telegramy do papieża i cesarza. W zjeździe brało udział 10 000 osób. Stowarzyszenia postępowe z miasta i okolicy urządziły jako kontrdemonstrację wielkie zebranie ludowe, na którem zebrało się jednak tylko 1.000 osób.

### Szach perski w Anglji.

**Londyn** 25 sierpnia. Szach perski udał się wczoraj do Windsoru. Przedtem złożył wieniec na grobie królowej Wiktorji i zwiedził pałac kryształowy.

### Prezydent Roosevelt o trustach.

**Nowy Jork** 25 sierpnia. Prezydent Roosevelt wygłosił mowę w Providence (Rhode Blanc), w której rzekł, że zarzuty, czynione trustom, są nieusprawiedliwione. Trusty w świecie przemysłowym są tak samo potrzebne, jak organizacje w świecie robotniczym. Zło obecne, jest skutkiem złego systemu w ustawodawstwach, a raczej może zupełnego braku systemu, któryby umożliwiał rządowi sprawowanie należytej kontroli nad trustami.

### Demonstracja przeciw republice.

**Paryż** 25 sierpnia. Donoszą tu z Petersburga, że mianowanie księcia Ludwika Napoleona, dotychczasowego komendanta pułku ułanów, komendantem kaukaskiej dywizji kawalerji, należy uważać za rodzaj kary za to, że w ostentacyjny sposób usunął się od uroczystości przyjęcia prezydenta Loubeta w Petersburgu, na które go zaproszono.

### Sanatorjum dla suchotników.

**Praga** 25 sierpnia. W Kralowym Hradcu odbyło się wczoraj zgromadzenie w celu zastanowienia się nad kwestją budowy sanatorjów dla suchotników z Czech, Morawy i Śląska.

**Ischl** 25 sierpnia. Arcyks. Marja Walerja odjechała wczoraj wraz z dziećmi

O godz. 11 przyjął cesarz na audjencji ambasadora Buriana.

**Gmunden** 25 sierpnia. Ks. Malgorzata wirtemberska umarła tu wczoraj o godzinie 6ej m. 45.

**Wiedeń** 25 sierpnia. Bracia zmarłej wczoraj w Gmunden księżnej Małgorzaty wirtemberskiej, arcyksiążęta Otto i Ferdynand Karol odjechali dziś do Gmunden.

**Paryż** 25 sierpnia. Zmarł tu Edmund Potonie, znany propagator i bojownik dla idei powszechnego pokoju.

**Salcburg** 25 sierpnia. Wczoraj otwarto tu nowy most żelazny na rzece Salzach (dopływ Innu), imienia arcyks. Ludwika Wiktora.

**Poznań** 25 sierpnia. Naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego Bitter w tych dniach ustąpi z posady, a miejsce jego zajmie tajny radca Conrad, szef kancelarji kanclerskiej

**Cetynia** 25 sierpnia. Rosyjski minister-rezydent Własow został przeniesiony jako poseł do Teheranu. Na jego miejsce przybędzie do Cetynji radca legacyjny w Konstantynopolu Stegłow.

**Stambuł** 25 sierpnia. Ambasador austro-węgierski bar. Calice był wczoraj na posłuchaniu u sułtana po selamliku i wyraził mu podziękowanie za życzenia złożone z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa.

## Kronika z ostatniej chwili.

**Rejony wojskowe we Lwowie.** Magistrat wygotował dziś protest przeciw ustanowieniu czterech nowych rejonów ochronnych, w których mieszczą się prochownie i t. zw. szańce artylerzyckie. Protest opiera się na tem, że ustawa z r. 1859, na mocy której rejony te ustanowiono, wcale nie powiada, iż wolno je tworzyć także dla owych, „place, dumoment", dalej na tem, że w myśl konstytucyjnej ustawy z r. 1867 w razie konieczności wywłaszczenia, należy się wywłaszczonemu właścicielowi gruntu odszkodowanie; tego jednak w niniejszym wypadku skarb wojskowy uznać nie chce, opierając się o ową przedkonstytucyjną ustawę z r. 1859, która wyklucza odszkodowanie za zamknięcie gruntów prywatnych w rejon ochronny, co oczywiście jest odjęciem właścicielowi możności zarządzania gruntem i domami w takim rejonie, zgodnie z interesami właściciela.

Zwołana przez p. Michalskiego komisja, odbyła dziś przedpołudniem długie posiedzenie. Przyjęła ona z zadowoleniem do wiadomości tekst wniesionego rekursu i uchwaliła, aby sprawę zlecić także posłom lwowskim i Kołu polskiemu w parlamencie i w tym celu udzielić im również ów protest.

Dziś protest wniesiony został do magistratu, jako władzy politycznej I instancji, skąd tymi dniami odejdzie do namiestnictwa. Niewykluczonem jest, że sprawa oprze się o trybunał administracyjny.

## Rozmaitości.

**Nowy strejk zagraża Poznaniowi,** tym razem ze strony czeladników piekarskich. Chcą oni korzystać z bliskich uroczystości i wymódz na majstrach podwyższenie wynagrodzenia za pracę więcej, niż o 50 pr.

**Depesza cesarza Wilhelma.** Berlińska *Germania* zapowiada, że bezpośrednio po zwołaniu parlamentu niemieckiego, posłowie centrowi wniosą interpelację w sprawie znanego telegramu cesarza Wilhelma do księcia-regenta Bawarji

**Ucieczkk rozbójnika.** Z zakładu dla obłąkanych w Ybbs w Austrji dolnej, umknął rozbójnik Lingert, będący postrachem całej okolicy. Udawał obłąkanego i oddany był do zakładu, celem obserwacji.

**Morderstwo.** W Poczdamie znaleziono wdowę po radcy sądowym, Eppnerową, w pomieszkaniu jej zamordowaną, z rozbitą czaszką. Całe mieszkanie było splądrowane, a rzeczy wartościowe zrabowane. Sprawców nie wyśledzono dotychczas.

**Długość kolei żelaznych** na kuli ziemskiej wynosi według ostatnich zestawień 772 000 kilometrów, czyli więcej niż 9 razy wzięta średnica kuli ziemskiej w równiku, a podwójnie wzięta odległość księżyca od ziemi. Te 772.000 kilometrów odnoszą się atoli do długości kolei żelaznych, nie zaś do długości torów, która jest znacznie większa, ponieważ wiele dróg żelaznych w Europie i Ameryce ma tor podwójny. Najwięcej, bo 393 000 kilometrów dróg żelaznych ma Ameryka, po niej idą Europa z 278 000, Azja z 58 000, Australja z 24 000, a na samym końcu Afryka z 20 000 kilometrów. Rozdzielając te długości na państwa, pokazuje się, iż na czele wszystkich są Stany Zjednoczone Ameryki północnej z 304.576 kilometrami, po niej idzie cesarstwo niemieckie z 250.511, następnie Rosja z 45.998, Francja z 42.211, Austro-Węgry z 36 275, Indje wschodnie pod panowaniem angielskim z 36.188, Wielka Brytania z Irlandją z 36.188 i Kanada z 27.735 kilometrami. Pod względem stosunku powierzchni kraju do długości dróg żelaznych, pierwsze miejsce zajmuje Belgja z 21 kilometrami drogi żelaznej na 100 kilometrów kwadratowych kraju, po niej idzie Saksonia z 18·8 kilometrami. Rachując wartość kilometra kolei żelaznej w Europie na 375.000 franków, przedstawiałyby drogi żelazne w tej części świata wartość 104 miljardów franków, a doliczając do tego 90 miljardów na wszystkie linie pozaeuropejskie, pokaże się, iż w kolejach żelaznych całej kuli ziemskiej tkwi kapitał, wynoszący olbrzymią sumę 194 miljardów franków.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 23 sierpnia.

**Wiedeń** 25 sierpnia.

*(fr.)* Ponowne odroczenie rokowań o odnowienie ugody z Węgrami, tudzież rozpoczynająca się likwidacja rachunków miesięcznych, paraliżują rozwój tendencji zwyżkowej i nie pozwalają rozwinięciu się znaczniejszego ruchu na giełdzie. Mimo to zasadnicza tendencja jest dosyć silna, a większa część walorów podniosła się w kursie, aczkolwiek nieznacznie. Stosunkowo największą jest zwyżka kursu akcyj Towarzystwa żeglugi na Dunaju, co przypisać należy temu, że ruch zbożowy na Dunaju rozwija się w całej pełni. Także walory przemysłowe podniosły się cokolwiek. Na targu rent panuje bardzo silne usposobienie, a na specjalną wzmiankę zasługują znaczne zakupna 3½-procentowej renty inwestycyjnej. Kurs austrjackiej renty tego typu podniosł się na 91.30, a węgierskiej na 90.40.

— **Arcyksiążęce kopalnie węgla i huty żelazne,** położone na Śląsku, na Węgrzech i w Galicji, zostały, jak zapewniają, nabyte przez Towarzystwo akcyjne, na którego czele stoi znany fabrykant armat, Krupp w Essen. Cena kupna wynosić ma 36 miljonów zł. Większa część akcyj pozostać ma w ręku arcyksięcia Fryderyka.

— **Wiedeń** 25 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 6 86 do 6 87, na wiosnę od 7·16 do 7 17 żyto na jesień od 6·16 do 6·17, na wiosnę od 6 39 do 6 40 kukurydza na lipiec-sierpień od 5 50 do 5 51, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5 50 do 5 51, na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na jesień od 5 72 do 5 73, na wiosnę od —·— do —·—, rzepak na na sierpień-wrzesień od 10 70 do 10 80, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·— olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—. Usposobienie co do pszenicy słabe, kukurydzy ustalone, zresztą spokojne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 25 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 6 60 do 6·61, na kwiecień od 6 92 do 6 94; żyto na październik od 5·82 do 5 83 na kwiecień od 6 06 do 6·07; owies na październik od 5·43 do 5·45, na kwiecień od 5·70 do 5·71; kukurydza na sierpień od —·— do —·—, na maj od 5 21 do 5·22; rzepak na sierpień od 10 20 do 10 30. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

**Wiedeń** 25 sierpnia. (Giełda południowa, godzina 12 m. 30). Marki 117 08 Renta majowa 101 75, Węg. renta koronowa 97 90 Akcje austr. zakł. kred 683 25 Akcje węg. zakł. kred. 726 —. Akcje Angiobanku 2[illegible]6 50 Akcje Unionbanku 539 , Akcje Bankvereinu 455 —, Akcje Länderbanku 421 —, Akcje kolei państw. 718 25 Lombardy 68 50 Akcje kolei Elbethal 467 — Akcje fabryki broni —·—. Akcje tytoniowe 318 50 Akcje Alpiny 397 —, Akcje Rima Murany 503 , Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 111 75 Ruble 253 — Usposobienie spokojne.

**Berlin** 25 sierpnia (Giełda poranna) Akcje kredytowe 215 25 Towarz dyskontowe 184 90. Usposobienie silne.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 sierpnia 1902 r

HOTEL GEORGE. Hr. W. Mycielski z Łuczanowic. Hr. F. Rumerskirch z Borysławia. K. Winnicki z Turad. H. Zakliczyna z Izdebnika. J. Schnirch z Czerniowiec. C. Łoziński z Kijowa. M. Gałecki z Kijowa. A. Misiągiewicz z Sanoka J. Mańkowski z Podola ros. C. Altchnewsky z Charkowa. M. Zieleński ze Strutyna. A. Rybicki z Wołoczysk. M. Połupów z Wołoczysk. M Bernstein z Wołoczysk.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Broel-Plater z Hłoboczka Wielkiego. Br. M. Rayska z Czeremchowa. A. Zaremba Cielecki z Hadynkowiec. St Pawlikowski z Bereźnicy Królewskiej. J. Foremnowic z Krakowa. Dr. Czykaluk z Tarnopola. W. Tomżyński z Krasiczyna. Dr. Fuchs z Wiednia. Dr. H. Schätzel z Brzeżan. M. Cieński z Łośniowa. Fr. Müller z Aussig. F. Sozański z Sozania. D. Mandl z Tarnopola. O Barbag z Pragi. H. Wolf z Wiednia.

N E K R O L O G J A.

†

**JULIA z Czorneńków NITRA**

żona murarza

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23 sierpnia b. r. przeżywszy lat 30.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 24-go sierpnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby pod l. 51 w Zniesieniu na cmentarz miejscowy o którym w smutku pogrążony mąż z rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zawiadamia.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

# Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley & Cie w Budapeszcie „Talisman sec“ po bardzo przystępnych cenach. 139

## Ostrzeżenie.

### Amatorów Piwa okocimskiego

zawiadamiam niniejszem, że tutejsi restauratorowie pp.:
**Skulski Michał, ul. Teatralna 16**
**Kessler Dawid, ul. Pańska 12** 903

Piwa Okocimskiego nie odbierają
**a zatem takowego nie szynkują.**

Jan Götz **browar w Okocimie.**

## Dom importowy
# Teresy Rawicz w Tryjeście

812 wysyła pocztą opłatnie $4^3/_4$ kg. netto

**KAWY niepalonej najlepszej**

| | | | |
|---|---|---|---|
| SANTOS prima | za kor. 10·92 | CEYLON specjalność | za kor. 14·44 |
| PERŁÓWKA prima | „ 12.82 | „ Plantacja najprzdn. | „ 15·96 |
| ZŁOTA JAWA prawdziwa | „ 14·25 | MOCCA arabska najlepsza | „ 14·72 |

**HERBATY** rozmaite najlepszej jakości.

**Cenniki darmo i opłatnie.** **Korespondencja w języku polskim.**

### Wyciąg otrzymanych uznań.

Kawę 5 Kg. otrzymaną ztamtąd odebrałem. Przekonałem się, że jest lepszą i trochę tańszą, niż z Altony, z Niemiec. Za łaskawą sumienną przesyłkę, za polską korespondencję dziękuję, i proszę taką samą ilość tejże kawy Ceylon przysłać mnie na nowo tak, jak poprzednio, pocztą. Swoją drogą powtarzam znajomym, aby się tam do WPani o kawę udawali.

Skawina, 21 kwietnia 1902
Cichocki Jan, obywatel.

Ponieważ kawa, którą otrzymałem przed dwoma miesiącami, okazała się bardzo dobrą, przeto proszę o ponowną przesyłkę. Za poprzednią przesyłkę serdecznie dziękuję.

Lwów, 28 stycznia 1902
Aleksander Drezepolski, prof. ck. szk. n.

Upraszam o nadesłanie $2^1/_2$ Kg. Ceylon, $2^1/_2$ Kg. Jawa złota, oraz 5 Kg. pomarańcz. Pani Kisielkowa rekomendowała mnie adres Pani i chwaliła wszystkie doborowe towary.

Lwów, 28 stycznia 1902.
Tadeusz Mączyński.

Z dotychczasowych towarów jestem bardzo zadowolona.

Lwów, 8 lutego 1902
Marja Miączyńska.

Proszę o pięciokilową paczkę kawy, ale tak dobrej, jak tamtego miesiąca.

Łańczyn, 8 stycznia 1902
M. Windakiewicz.

Kawę otrzymałam — dobra.

Równe, 12 marca 1902
Bejamir Eminowicz.

Przysłana kawa bardzo dobra.

Klicko, p. Komarno 15 marca 1902
Edward Dudziński.

Otrzymaliśmy kawę i będąc z niej zadowoleni, prosimy o przysłanie....

10 maja 1902
Zarząd włościańskiej Torhowli w Rudniku p. Piaseczna.

Kawa Pani okazała się bardzo dobrą.

Lwów, 22 maja Marja Starzecka.

Dziękuję za przesyłkę.

Stróże, 23 maja 1902
F. Chebrzyński, poczmistrz

Z przesyłki Pani byłam zadowolona, tak co do jakości, jak co do wagi.

Tarnów, 28 maja 1902. M. Rogoyska.



Myję moje dziecię **Mydełkiem** zwanem:

## „Savon-Bébé”

a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą

## „Poudre-Bébé”

wyrobu fabryki

**„Mimoza“.**

**„SAVON-BÉBÉ“** kosztuje 60 hal
**„POUDRE-BÉBÉ“** kosztuje 60 h.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfum.

We Lwowie w aptekach:
Wiewiórskiego, Halicka, 484
Dewechy ul. Słowackiego 6.

# TAPETY

najnowsze okazy — kolosalny wybór

**A. Krzysztofowicz**

**Lwów. Hotel George'a.**

650 Wzory na żądanie odwrotnie.

**Założone w roku 1882.**

# TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra

## w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone honorowemi medalami zasługi za Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

## wyroby czysto lniane

jak:

**Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p. **Płócienka kolorowe i Zefiry** w różnych deseniach i kolorach. **Dreliszki** liberyjne w różnych gatunkach. **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe z ornamentami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate. **Obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe. **Chustki** męskie i damskie białe, — **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowemi; **Fartuszki** kolorowe ze szlakiem.

**Kapy** na łóżka. — **Kamgarny** czysto wełniane. **Szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jako też zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

**Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko w Korczynie** (przy szkole krajowej tkackiej) we własnej kamienicy, **ani też żadnych agentów nie wysyła.**

Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres:

**TOWARZYSTWO TKACZY** pod wezw. św. Sylwestra
**w Korczynie obok Krosna.** 862

**Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.**
Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem **Dyrekcja.**

## Browar parowy.

W dobrach **Kamionka strumiłowa,** będących własnością JE. JWgo Andrzeja hr. Potockiego, wydzierżawiony będzie w drodze ofert pisemnych na lat ośm t. j. na czas od 1-go stycznia 1903 do 31-go grudnia 1910 r.

## parowy browar piwny

w roku 1892 zbudowany i w najnowszy sposób kompletnie urządzony.

Do dzierżawy tej dodane zostaną w poddzierżawę prawa propinacyjne w 56 dobrach powiatów Kamioneckiego, Żółkiewskiego i Lwowskiego za tę samą cenę, za jaką od c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego co dzierżawę po koniec roku 1910 nabyte zostały.

Warunki dzierżawy przeglądane być mogą za piśmiennem potwierdzeniem w biurze Dyrekcji dóbr w Kamionce strumiłowej.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadjum dwadzieścia tysięcy koron, tudzież w własnoręczny podpis oferenta wniesione być mogą na ręce podpisanej Dyrekcji do dnia 3-go września 1902 o godzinie 12 w południe a zawierać mają oświadczenie, że P. T. oferentowi dokładnie znane są ustanowione warunki dzierżawy i że takowym w zupełności się poddaje tudzież, że z ofertą swoją po dzień 25-go września 1902 w słowie pozostaje i zrzeka się wcześniejszego zwrotu złożonego wadjum.

Natomiast podpisana Dyrekcja zastrzega dla siebie, względnie, dla JE. JWgo właściciela prawo dowolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu, oraz prawo ewentualnego nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych. 906

Dyrekcja dóbr
**J. E. JWngo Andrzeja hr. Potockiego**
**w Kamionce Strumiłowej.**

# Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

**Cena 2 korony.**

## JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 26, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW Sukiennice l. 20
PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l. 24, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich. 27

# Ogłoszenie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości, że osoby obojga płci spokrewnione z śp. dr. Józefem Kazimierzem dw. im. Malinowskim, (na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacji imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I.) mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatorjum gal. Tow. muzycznego we Lwowie udzielanej.

Zgłaszający się muszą być zaopatrzeni w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takiemi się w kancelarji Towarzystwa muzycznego (ul. Czarnieckiego l. 8) wykazać. 922

Lwów, dnia 20 sierpnia 1902,

**z Wydziału gal. Tow. muzycznego.**




**Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli**

## Józef J. Leinkauf

**Lwów, plac Smolki 3**

poleca

swoje nowe sprowadzane wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 179

**HANDEL HERBATY I KAWY**

# EDMUNDA RIEDLA

**we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.**

poleca najlepsze gatunki



## KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

| | $^1/_2$ kilo | |
|---|---|---|
| Portorico | — zł. | 90 ct |
| Cuba gruboziarnista | — „ | 95 „ |
| Cejlon zielona | 1 „ | — „ |
| „ „ przednia | 1 „ | 04 „ |
| „ „ gruboziarnista | 1 „ | 08 „ |
| „ „ perłowa | 1 „ | 08 „ |
| Mocca arabska bardzo aromatyczna | 1 „ | 08 „ |
| Jawa złota | 1 „ | 08 „ |

**Uwaga:** Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie palić. 6



**Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy.** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego** nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin drogueria; **w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 6007

**W zakładzie naukowym** pani **Marji Bielskiej**, Lwów, Pańska 5, rozpoczynają się wpisy 937 **dnia 1-go września**

# DACHOWKI

**znakomitej jakości** poleca największa 934

## Fabryka „Karol“

**w Polance koło Krosna.**

Cenniki i objaśnienia na żądanie.

*Dr. K. Ostaszewski-Barański*

## Krwawy rok (1846)

**Opowiadania historyczne**

(Biblioteka Powszechna Nr. 202/3)
Cena 1 kor. 20 h.

*Dr. K. Ostaszewski-Barański*

## Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 255/9)
Cena 1 kor. 44 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

**Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy dziesięcioklasowy**

# Marji Zagórskiej

**we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 1,**

zorganizowany jako **Szkoła wydziałowa żeńska** sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający **prawo szkoły publicznej.**

**W sześciu klasach wydziałowych** wprowadzony będzie od 1 września 1902 na mocy zezwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 19 sierpnia 1902 l. 17.018 plan nauki zastosowany do wymagań planu normalnego **liceów żeńskich**

Do Zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w Zakładzie, uczenice przebywające w Zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną.

Bliższych informacyj udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie, lub piśmiennie. 938

Wpisy rozpoczną się 31 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 4 września.

Najuprzejmiej zawiadamiam, że otworzyłem obok już istniejącego **handlu towarów kolonialnych,** win, herbaty, delikatesów i produktów wiejskich 933

## Pokój śniadaniowy

z gorącemi i zimnemi przekąskami, — zaprowadziłem również krajowe **Piwo eksportowe** lwow. Tow. browarów na szklanki, które swą dobrocią dorównywuje najwybredniejszym wymagom. — Uniżenie prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, — kreślę się z szacunkiem

**MAKSYMOWICZ, ul. Sokoła 1, róg Chorążczyzny.**

# Jeśli kto chce anonsować

niech się z nami porozumie. — Od oryginalnych cen w pismach możemy udzielać

## najwyższego rabatu

załatwiamy każde, nawet najdrobniejsze zamówienia, z najsumienniejszą starannością, starając się o najkorzystniejsze ustawianie anonsów. Nasz

# Zbiorowy wykaz

ogłaszamy trzy razy tygodniowo
w „Neue Freie Presse“, oraz
w „Neues Wiener Tagblatt“
okazuje się jako najpraktyczniejszy 5046

## Rodzaj anonsowania

przy zakupnie lub sprzedaży, ofiarowaniu lub poszukiwaniu posad, wspólników i zastępstw, akcjonarjuszy w przedsiębiorstwach i t. d.

Obliczanie kosztów i informacje zupełnie bezpłatnie. — Katalogi gratis.

## M. Dukes

następca **Maxa Augenfelda i Emericha Lesnera**

**Ekspedyja anonsów**

Wiedeń I. Wollzeile Nr. 9

Wspaniale urządzony

## Zakład kąpielowy św. Anny

**A. Milscy i J. Schulz**

**we Lowie, ul. Akademicka l. 10.**

CENNIK:

| | zł | ct. |
|---|---|---|
| **Wanny.** | | |
| I klasa Wanna marmurowa z bielizną | 1 | - |
| II. „ Wanna marmurowa z bielizną | — | 75 |
| II. „ Wanna cynkowa bez bielizny | — | 55 |
| III. „ Wanna bez bielizny | — | 30 |
| **Abonament:** | | |
| 10 kąpieli I. klasa Wanna marmurowa z bielizną | 6 | — |
| 10 „ II. „ Wanna marmurowa „ | 4 | 50 |
| 10 „ II. „ Wanna cynkowa „ | 4 | — |
| 10 „ III. „ Wanna bez bielizny „ | 2 | — |
| **Kąpiele natryskowe i nasiadowe:** | | |
| Kąpiel nasiadowa z bielizną | — | 40 |
| „ nóg z bielizną | — | 30 |
| **Rzymska łaźnia parowa.** | | |
| I. klasa Rzymska łaźnia parowa z bielizną | — | 80 |
| II. „ Rzymska łaźnia parowa z bielizną | — | 60 |
| **Abonament:** | | |
| 10 kąpieli I. klasa Łaźnia parowa z bielizną | 6 | — |
| 10 „ II. „ Łaźnia parowa z bielizną | 4 | 50 |

**Zakład otwarty** jest w miesiącach **letnich** od 1-go kwietnia do 1-go października od godziny 6-tej rano do godziny 9-tej wieczorem. W miesiącach **zimowych** od 1-go października do 31-go marca od godziny 7-mej rano do godziny 9-tej wieczorem.

W niedzielę i dni świąteczne **Zakład** otwarty do godziny 3 popołud.

ŁAŹNIA **dla pań** każdego piątku od godziny 2 popoł. do 8 wiecz.

**Fryzjer i operator nagniotków stale w Zakładzie.**

## Płyn
**przeciw poceniu się nóg**

po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem koron 1·40 hal.

## Jan Michnik
**w Bochni.** 913

# Szkoła malarstwa

rzeźby, rysunków i sztuki stosowanej we Lwowie (atelier Akademicka 16) pod art. kierownictwem

**S. Batowskiego, R. Bratkowskiego i A. Pepela**

Uczniów przyjmuje się tylko na rok szkolny za opłatą roczną 155 zł. którą przyjmuje zarząd i w ratach miesięcznych

Kurs wyłącznie dla Pań. 899

**Wpisy przyjmuje od 28 sierpnia Stefania Mikuli, Chorążczyzna 12,** parter, w godzinach 1—1 i 4—6.



Odszczególnione na kilku powszechnych wystawach i znane z dobroci i trwałości 921

## Fortepiany Fr. Wirtha
**we Wiedniu**

długoletniego współpracownika Boesendorfera poleca
Główne zastępstwo na Galicję:
**J. Mussil** przedtem **J. Balko**
skład fortepianów zał. w r. 1841
**we Lwowie**, Karola Ludwika 7.

# Zakład naukowy żeński

(pensjonat) 8-mio klasowy z osobnym **kursem wyższym jednorocznym**

w **Krakowie** ul. św. Jana 15 przyjmuje wpisy i udziela informacyj **przed** wakacjami do 15 lipca, zaś **później** od 20 sierpnia. Nauka rozpoczyna się w Pensjonacie 9-go września, na kursie wyższym 15-go października b. r. 809

*L. Niewiadomska H. Strażyńska.*

## Administrator dóbr

z kaucją 10.000 koron, poszukuje odpowiedniej posady, długoletnie rekomendacje chlubne. Adresować proszę **„Administrator L.“** Ajencja ogłoszeń Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana. 916

**16 ciągnień rocznie**

1 los turecki,
„ włoski Czerwonego krzyża
„ serbski tytoniowy,
„ Josziv (dobrego serca),
„ Bazylika (Dombau)

polecamy powyższych 5 los. na spłaty miesięczne po 8 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. **Dom bankowy**

## Rohatyn i Ulam
**Lwów, Sykstuska 8.** 868

## L. Jadowska
**we Lwowie**
**ul. Łyczakowska l. 19**
(parter)
otworzyła w swej pracowni
**specjalną naukę kroju i szycia sukień damskich.**

**STORY I ŻALUZJE**
poleca fabryka 804
**J. CHRISTOFA**
we Lwowie, Jabłonowskich l. 9.

*Dr. Ostaszewski-Barański*

# Z krainy stu wysp

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach).

KARTA TYTUŁOWA wykonana przez artystę-malarza p. **M. Harasimowicza.**

LWÓW 1902.

**Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.**

Główny skład w księgarni
H. ALTENBERGA Lwów, pl. Marjacki.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.